Nr 32 — Kraków, Sobota 8 Lutego 1913. — Rok XXI.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., z odnoszeniem do domu dopłaca się 60 hal. miesięcznie. W Austryi: miesięcznie 2 kor. 70 h., kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 15 kor. Zmiana adresu 40 hal. Cena numeru pojedynczego 10 hal.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

Listy piszące, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi: ul. św. TOMASZA L. 35. Adres telegr.: „Głos Narodu" Kraków. Telefon Nr. 130.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu", ulica św. Tomasza l. 35. — Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) na pierwszy raz 20 halerzy, za każdy następny raz 15 hal., układ tabelaryczny, [illegible] od wiersza 30 hal. za pierwszy raz, każdy następny 15 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. Nekrologi [illegible] 60 hal. Załączniki do „Głosu Narodu" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itpd.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 k. od 100 egz. dla miejscowych. [illegible] Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, R. Mosse, M. Friedl, A. Jonasz w Antwerpii Jones & Co, Annoncen-Expedition „Propaganda", [illegible] w Budapeszcie J. Leopold, Eduard Braun, w Paryżu P. Jones & Cie, A. Lorette, Jules Borlin & Cie. [illegible]

JAN NOWAK

(przedtem Krajowy Skład Płócien Korzeniańskich)

w Krakowie, ul. Floryańska l. 14

Hotel pod Różą.

Skład bielizny damskiej i męskiej, płócien, szyrtyngów, oraz halki, pończochy, skarpetki, kołnierzyki i krawatki w wielkim wyborze. Ceny bardzo niskie.

Bojkot żydów w Warszawie i jego przeciwnicy.

Żywiołowy odruch narodowej obrony, który ogarnął całe polskie społeczeństwo w Warszawie, musiał wywołać u najbliższej interesowanych wielkie zaniepokojenie i chęć sparaliżowania tych usiłowań, zmierzających do ekonomicznego odrodzenia narodu. — Wszakże systematycznie i konsekwentnie przeprowadzany bojkot żydowskiego handlu, może zmusić żydów do opuszczenia kraju, którzy przez tyle lat wyzyskiwali z całą bezwzględnością właściwą ich rasie i ich etyce. Nie można się zatem dziwić, że żydzi czując grożącą im katastrofę, wytężają wszystkie siły, aby bojkot ubezwładnić i w tym celu próbują wprowadzić w polskie szeregi zamieszanie i niezgodę.

Ponieważ jednak nawet t. zw. postępowe żywioły, które w kwestyi żydowskiej zajmowały stanowisko nadzwyczaj przychylne dla żydów i bałamutce asymilacyjne szerzyły stale w swoich organach — otrzeźwiały obecnie i przyjrzawszy się bliżej niecnym zakusom, wyrządzonym polskiej sprawie przez żydów, poparły bojkot energicznie i czynnie — żydzi zostali pozbawieni swoich zwykłych sprzymierzeńców, na których dotychczas zawsze liczyć mogli.

Przeciwko bojkotowi wypowiedziały się tylko jednostki bez wpływu, lub już skompromitowane w swej działalności. Jakaś histeryczna naszczytelka, jakiś niezbyt sumienny publicysta, który może chciał pozyskać względy i poparcie materyalne żydów, oto jedyne głosy „polskie", jakie się odezwały przeciwko bojkotowi.

Postępowcy zerwali otwarcie z asymilacyą, a uczynił to przedewszystkiem ich prywódca Aleksander Świętochowski, redaktor „Prawdy", który do niedawna szerzył ideę jak najbliższego zbratania z żydami a w noweli „Chawa Rubin" apoteozował przesadnie zasadę równouprawnienia żydów.

Ale właśnie dlatego, — pomimo pewnego narodowego indyferentyzmu — a zapewne z powodu bardzo fałszywych zapatrywań na religię, — był p. Świętochowski uwielbiany przez wszystkie żywioły radykalne, a zwłaszcza przez socyalistów, których łączyło z nim bliskie duchowe pokrewieństwo.

Ale nagle odwróciły się karty; p. Świętochowski niestylko wystąpił w obronie bojkotu, ale w dodatku popełnił „crimen lesae majestatis", pisząc o „ptasim mózgu p. Daszyńskiego".

To wystarczyło socyalistom, aby swoje bożyszcze obrzucić błotem.

W ostatnim numerze „Naprzódu" znajdujemy krwawy porachunek z p. Świętochowskim. Ten niegdyś wielbiony pisarz to „samy posta, który rychło przeżył sam siebie, bo oddawna nikt już jego nie czyta, a żaden teatr polski jego sztuk nie gra, — zdobył sobie rozgłos aktualnymi felietonami, które przez dwadzieścia kilka lat pisywał raz na dwa tygodnie w „Prawdzie" warszawskiej. Felietony te stanowią cały tytuł jego sławy".

Jakie są zasługi p. Świętochowskiego według organu socyalistycznego?

„Propagował on zupełne wyrzeczenie się wszelkich polskich ideałów politycznych, „zgodę z losem", nawoływał Polaków — trzydzieści lat przed p. Dmowskim — żeby stanęli bez zastrzeżeń na gruncie państwowości rosyjskiej. Swą propagandę apolityczną, antypolityczną, antynarodową osłaniał p. Świętochowski „humanistycznym" frazesem o tolerancyi, żądając, żebyśmy w imię tolerancyi pozwalali „Damianowi Capence" w naszym kraju gospodarować, wymuszać od nas łapówki i pakować nas do kozy... A wszelkie wstrząsanie kajdanami, wszelki odruch przeciw rządom „Damianów Capenków" na ziemi polskiej — oblewał p. Świętochowski potokami sarkazmu w swoich felietonach, apoteozując indyferentyzm narodowy.

— Był zawsze ugodowcem, postarzał się jako ugodowiec i pozostał do dziś dnia indyferentnym narodowo apolitykiem".

Nie chcemy twierdzić, aby ta cała ocena działalności p. Świętochowskiego była zupełnie nieprawdziwą, — chociaż jest tendencyjnie przeczerniona — ale trzeba to podnieść z naciskiem, że prasa narodowa i katolicka zawsze odnosiła się do p. Świętochowskiego krytycznie, zarzucając mu narodowy indyferentyzm i gruby materyalizm. Tymczasem prasa radykalna i socyalistyczna, właśnie dlatego uwielbiała i apoteozowała redaktora „Prawdy" przedstawiając go jako ofiarę „konserwatywnej reakcyi i klerykalnej intrygi". Wszakże ów, słusznie przez „Naprzód" potępiony „Damian Capenko" pojawił się równocześnie z „Chawą Rubin" nowelą jaskrawo tendencyjną, w tym samym duchu napisaną, — a dotychczas nigdy nie pojawił się na szpaltach prasy socyalistycznej, protest przeciwko temu mąceniu społecznych i narodowych poglądów w naszem społeczeństwie! Ale pan Świętochowski wystąpił w obronie bojkotu — pisał o „ptasim mózgu p. Daszyńskiego", i nagle „Naprzód" zdumiewająco przejrzał i wyklął swego dawnego proroka za „narodowy indyferentyzm"!!

Zaprawdę, jeżeli organ p. Heckers pójdzie dalej drogą tej ewolucyi, dojdzie niezawodnie do przekonania, że bojkot żydów jest dziejową, ekonomiczną i kulturalną koniecznością...

Na razie jednak „Naprzód" płynie pełnemi żaglami po morzu żydowskim i wygłasza takie absurda:

„Warszawska heca antysemicka wyrządza nieobliczalną szkodę interesom narodowym polskim i jest wodą na młyn rządu rosyjskiego".

Zobaczymy w jaki sposób organ socyalistyczny uzasadni tę z gruntu fałszywą opinię...

Wojna.

Enver bej dał znów o sobie słyszeć. Wpadł on na bardzo dobry pomysł, zrobienia dywersyi Bułgarom, stojącym przed liniami Czataldży i pomysł ten z właściwą sobie szybkością i energią wykonał. Mianowicie przeprawił się, jak donoszą do „Daily News", na czele 20.000 ludzi, którzy dotąd stali bezczynnie na azyatyckim brzegu morza Marmara koło Ismid, poza liniami Czataldży i zaszedł tyły Bułgarom, którzy zmuszeni zostali cofnąć się aż na linię Czerkeskoi w odległości 40 km od Czataldży, aby uniknąć obejścia swego prawego skrzydła.

Wedle wiadomości, podanej przez „Biuro Reutera" Bułgarzy, cofając się z pod Czataldży spalili za sobą wszystkie mosty i wsie znajdujące się na drodze ich odwrotu. Wiadomości, odnoszące się do tego śmiałego tureckiego ataku, są bardzo skąpe. Niewiadomo między innemi, czy Enver bej podjął pościg za cofającym się nieprzyjacielem, czy też ograniczył się na zajęciu stanowiska niepozwalającego Bułgarom z pod Czataldży połączyć się z oddziałami, które operują w kierunku półwyspu Gallipoli.

O ile niespodziany atak Enver beja uwieńczony został powodzeniem, o tyle znów atak Bułgarów na półwysep Gallipoli sprowadził za sobą porażkę Turków.

W Konstantynopolu nie chcą przyznać się do tego, ale fakty są silniejsze aniżeli wszelkie zaprzeczenia urzędowe. Pod Bulair, miejscowością leżącą w tem miejscu, gdzie półwysep, zwężając się najwięcej, łączy się ze stałym lądem, Turcy zostali onegdaj rozbici przez Bułgarów i cofnęli się w nieporządku ku miastu Gallipolis, co stwierdzają doniesienia z Sofii. Zaznaczyć zaś trzeba na korzyść Bułgarów, że wszystkie wiadomości, jakie dotąd podawali o przebiegu wojny, były autentyczne. O swoich zwycięstwach donosili oni i donoszą w formie ściśle rzeczowej — o niepowodzeniach milczą.

U wrót Adryanopola ziemia pali się pod stopami Bułgarów. Wytężają oni wszystkie swe siły, aby zdobyć tę twierdzę, która jest kluczem całej sytuacyi na teatrze wojny. Dla wzmocnienia bombardowania Adryanopola ściągnęli oni całą swą ciężką artyleryę z pod Czataldży, a baterye oblężnicze podsunęli już na tak bliską odległość od twierdzy, że pociski ich niszczą samo miasto i zabijają jego mieszkańców. Pomimo tego wszystkiego komendant twierdzy, Szukri basza, trzyma się dzielnie, tak że dopiero głód, ten najgroźniejszy przeciwnik każdej obleganej twierdzy zmusi go do kapitulacyi.

Położenie, w jakiem znajduje się obecny rząd turecki, jest wprost rozpaczliwe. Podjąwszy bowiem rękawicę, rzuconą ponownie przez Bułgarów, postawił na jedną kartę honor swej ojczyzny a poniekąd jej egzystencyę, a wreszcie całość swych osób, w razie bowiem niepowodzenia łatwo może spotkać ich podobny los, jak poprzednio Nazima baszę i towarzyszy.

Entuzyazmu wśród społeczeństwa tureckiego ta druga faza wojny nie wzbudza wprawdzie, ale budzi się w niem pomimo tego duch ofiarności. Ludność na cele wojny poświęca sumy w wysokości podatków płaconych rocznie, a urzędnicy na ten sam cel poświęcają pensyę jednomiesięczną. W głównych meczetach Konstantynopola zgromadzają się tysiączne tłumy muzułmanów, duchowni wygłaszają przemowy i odprawiają modły na pomyślność broni otomańskiej, dzienniki zaś drukują patryotyczne utwory wojenne.

Turcy czują, że zbliżają się ostatnie chwile ich egzystencyi w Europie, ale wrodzony fatalizm nie pozwala im na wysiłek energii, który mógłby jeszcze na czas jakiś uratować państwo Osmanów w Europie.

Wiec obywatelski.

Opinia publiczna znów zamierza zwrócić się z protestem przeciw nadużyciom ustawy szynkarskiej. — Tym razem Rada katolicka daje inicyatywę do wiecu obywatelskiego — pragnąc raz zrobić obrachunek z tą hydrą, dającą powód do marnowania wszelkich żywotnych soków i sił społecznych, jaką jest pijaństwo.

Wiec obywatelski ma stwierdzić, jak nieobliczone są materyalne i moralne te straty, pochodzące z nadużyć ustawy o szynkarstwie. Zamykanie szynków zarówno w soboty i niedziele, jak i dni świąteczne, ma być hasłem najbliższego wiecu. Stałe bowiem i systematyczne przelewanie w te dni zapracowanego w tygodniu grosza do kieszeniu tych, którzy się trudnią procederem szynkarskim, uprawianym bez odpoczynku przez rok cały, jest bez zaprzeczenia jedną z najgłówniejszych przyczyn tej materyalnej i moralnej nędzy, w jaką tysiące rodzin popada.

Dziś, gdy we wszystkich kierunkach objawia się coraz większa dążność do poprawy i reformy obowiązujących w społeczeństwie ustaw i nasza ustawa o pijaństwie taka, jaka istnieje, jest niewykonalna.

Życie z roku na rok, z dnia na dzień coraz to nowe niesie wymagania i obowiązki, społeczeństwo czuje, że chcąc osiągnąć niejako poprawę materyalnego bytu i moralnej nabrać siły — musi dążyć do otrzeźwienia tych najszerszych warstw społecznych — jakiemi są klasy robotnicze. A zatem precz z szynkiem i karczmą. Otwierając natomiast jak najliczniej po wsiach i miastach, a głównie przedmieściach tzw. gospody chrześcijańskie, z pewnością nie będzie nam potrzeba tylu szpitali i domów poprawy, do których droga prowadzi przez szynk.

Czasy ciężkie obecnie, a jeśli nas widoki nie myią, będą coraz cięższe, a więc krocie wydawane na wódkę, raczej niech idą na chleb dla rodzin.

Prawa szynkarskie i propinacyjne, — to przeżytek tych czasów, kiedy nie było tak ogólnej strasznej nędzy, jaką dziś powoduje drożyzna środków utrzymania. Można się łudzić, że to czasy przejściowe, ale śruba podatków rosnących i ciężarów tak krajowych, jak i państwowych dowodzi wprost przeciwnie. A więc i społeczeństwo samo szukać musi innych dróg, aby sprostać mogło tym trudnym zadaniom.

Alkohol, jako odwieczny wróg ludzkości, pochłania coraz większe ofiary z zapracowanego ciężko grosza, a zapowiedziane ustawy podatkowe zmierzają do zwiększenia jeszcze tych ofiar, czas więc ostatni, — by zebrać wszystkie siły dodatnie, na jakie stać gnębioną ludzkość i stawić czoło do walki, równającej się walce na śmierć lub życie.

Z dnia.

Układy. — Komisya finansowa.

Rząd przygotowuje materyał dla obrad Izby posłów, która zbierze się 10 b. m. Toczą się więc układy na całej linii. I tak wczoraj minister kolei Forster ukończył układy z Kołem polskiem w sprawie budowy kolei lokalnych w Galicyi. Podobno rząd podwyższył znacznie udział Galicyi, pierwotnie proponował 44 milionów, gdy Koło polskie domagało się około 60 milionów. Ustawa o kolejach lokalnych przedłożona będzie na najbliższej sesyi.

Minister oświaty Hussarek prowadzi układy z komisyą budżetową w sprawie fakultetu włoskiego. Chodzi o miejsce dla fakultetu. Rząd pragnie umieścić fakultet w Wiedniu, oponują jednak Niemcy. Dotąd do kompromisu nie doszło.

* * *

Daleko trudniejsze zadanie ma minister skarbu Zaleski w komisyi finansowej. Toczą się tam obrady nad podwyżką podatku osobisto-dochodowego. Minister musi bronić każdej pozycyi. Podniesiono n. p. zarzut, że pociągnięcie klas 32—42 (t. j. klas najbogatszych do zwiększonego podatku zbytnio obciąży lub nawet zrujnuje warstwy średnie. Słusznie odpowiedział minister, że podwyżki są umiarkowane a obciążone niemi warstwy są bardzo zamożne. Na Węgrzech i w Prusiech wysokość podatków jest znacznie wię-

---

69 STANISŁAW KORABICZ.

KIRY i WAWRZYNY

(Powieść).

Generał zarządził głosowanie, zarządził je szybko, gorączkowo, lękając się instynktownie jakiegoś nieznanego niebezpieczeństwa. — W oczach tego człowieka jawny bunt. Gdyby się skruszył, upokorzył. Ale nie, on patrzy na nich, jakby sam był sędzią. Takie rzeczy bywają zaraźliwe. Na świecie bywają teraz takie dziwne prądy, wyobrażenia.

Obawy generała nie były płonne. Znalazłby ich potwierdzenie, gdyby zdolnym był czytać w myślach, a chociażby tylko w niektórych twarzach swych podkomendnych. Węgierski hrabia pobladł przy pierwszych już słowach obwinionego, ręka — którą sięgnął po gałkę do głosowania — zadrżała. Chciał wybrać białą, bez namysłu prawie. Nie będzie głosował za śmiercią tego człowieka. Ale Mehrfeld mu tego nie zapomni. Przeszkoda w awansie. Czy warto? Jego głos i tak nie zaważy.

Tuż obok, młody oficer, były student uniwersytetu, wielbiciel poezyi Schillera, patrzył na obwinionego z wyraźną sympatyą. Tak, nie inaczej wyglądałby Karol Moor, gdyby go stawiono przed sądem. Patrzył, jak człowiek zahypnotyzowany, w oczy polskiego jeńca i miał prawie ochotę dać mu pocałunek braterski. Ale młody oficer był także świeżo zaciągniętym członkiem niemieckich „Tugendbundów". Związki te głosiły obowiązek wojny z Bonapartym, czyniąc z niej rodzaj wojny świętej. Osobiste uczucia ustąpić musiały uczuciom ogólnym.

I tak dalej szła kolej głosowania złowrogo i tajnie, krętymi zaułkami rozlicznych sumień ludzkich, by skrystalizować się w jednym krótkim, nieodwołalnym wyrazie.

Komisarz usiadł, pozwolono mu spocząć. Myślał o żonie, żałował, że nie widziała go przed chwilą, że nie była świadkiem. Widział, jak przez mgłę, małego synka. Gdy zostanie kiedyś człowiekiem, nie będzie miał powodu rumienić się. A i brat jego i matka popłaczą, ale w gruncie zrozumieją; radzi będą, że się na nim nie zawiedli.

W tej chwili pod oknem ratuszowej izby, w której się odbywał sąd, zatętnił odgłos kopyt. Ktoś osadził konia, i zatrzymał się. W parę chwil potem odwołano generała Mehrfelda. Rzucił się gniewnie, ale wnet twarz jego zmieniła się do niepoznania, stał się o tyle giętkim i układnym, ile przed chwilą sztywnym był i rozsrożonym.

Adjutant arcyksięcia, zapewne w ważnej sprawie. Generał wyszedł. Pogrążony w zadumie skazaniec, nie zaraz zauważył to zniknięcie, dopiero szmer rozmów, które podniosły się natychmiast, zwrócił uwagę jego na ten fakt. Do najskrytszych zakątków jego myśli szturmowała zapamiętale, wygnana z nich dopiero co tak starannie, pożegnana, zda się, nazawsze, wzgardzona i unicestwiona nadzieja.

Ale komisarz trzymał się dzielnie. Nie dawał do siebie dostępu zwodniczej kusicielce, odgrodził się od niej rygorem niewzruszonej woli. I dobrze uczynił. Nie upłynęło pół godziny, gdy Mehrfeld powrócił, chmurniejszy jeszcze, niż był poprzednio i kazał mu odczytać wyrok, wyrok — jakiego się spodziewał.

Dwie godziny czasu zostawiono Zabielskiemu dla pojednania się z Bogiem i zrobienia ostatnich rozporządzeń. Dwie godziny jeszcze wolno mu będzie patrzeć w oblicze słońca, które z takim przepychem ozłaca rynek miasteczka w to lipcowe południe, wypija duszne aromaty z róż purpurowych, rosnących dokoła jego dworku. Ale jemu obojętne są w tej chwili róże i słońce, bo oto widzi z przerażeniem, że stało się to, czego się najmocniej obawiał. Nie uzbroił się widać dość silnie, nie zaryglował dość szczelnie mrocznych zakątków duszy. Nadzieja weszła do nich jawnie, bezczelnie i teraz dopiero widzi, że w czasie krótkiej nieobecności generała, on tak przed chwilą zrezygnowany, spodziewał się na nowo, był prawie pewien, że w losie jego zaszła korzystna zmiana.

Uśmiechnął się znów do życia i wierzył, że żyć będzie. I stokroć mu teraz ciężej, stokroć gorzej i okrutniej. Ciężko, jak stary człowiek, podniósł się z krzesła i z oczyma wbitemi w ziemię, szedł między dwoma żołnierzami, prowadzącymi go do więzienia.

A przecież Tadeusz wywiązał się z błyskawiczną szybkością z włożonej na siebie misyi. Pędził nie żałując konia do austryackiego obozu, bo wiedział, że od pośpiechu jego zależy życie ludzkie. Z polecenia księcia zwrócił się wprost do kwatery arcyksięcia, pomijając generałów, od których nic nie można było oczekiwać. Obaj Schauroth i Mehrfeld, zwłaszcza ten ostatni, słynęli z tępej i brutalnej srogości żołnierskiej i dali się dobrze we znaki krajom, przez które przechodzili. Ale w głównej kwaterze nie zajmowano się wcale sprawą sądu nad krnąbrnym urzędnikiem, nie wiedziano prawie o niej. Umysły pochłonięte były czem innem. Nadeszły właśnie wiadomości od drugiej armii, operującej na południu, z której wódz sprzymierzał się z żywiołami, niszczył mosty i odwracał koryta rzek dla oparcia się francuskiemu zalewowi. Mówiono już cicho o konieczności opuszczenia Galicyi, a ciszej jeszcze dodawano, że można to będzie zrobić z całem bezpieczeństwem ze względu na obecność w kraju wojsk rosyjskich, pozornie sprzymierzonych z Napoleonem.

Tadeusz czekał też długo na posłuchanie z najżywszym niepokojem, jeszcze chwila, a będzie za późno, wszak słyszał już w miasteczku o przygotowaniach do egzekucyi, a tu wciąż jakieś formalne przeszkody. Czyżby piętrzono je rozmyślnie, byle przewlec sprawę? Wreszcie drżący od wewnętrznej niecierpliwości, dopuszczonym został do arcyksięcia. Głoszono wiele o ludzkich i szlachetnych uczuciach tego członka rodziny cesarskiej, ale twarz jego była dziś nieprzenikniona, trudno też było odgadnąć, jakie poweźmie postanowienie. Otaczała go grupa generałów, prócz nich tuliły się pod ścianami jakieś osobistości w nieokreślonych mundurach. Byli to agenci mocarstw pruski, angielski, rosyjski. Wszystko, co jawnie lub skrycie walczyło z Napoleonem i pragnęło jego zguby, miało przedstawicieli swych w obozie austryackim, w charakterze podżegaczy lub doradców. W krótkich lecz gorących słowach przełożył goniec polski swoją prośbę, doręczył list, wspomniał o projektowanej wymianie jeńców. Nęciłoby może arcyksięcia prawo łaski, ale dobra wola jego hamowana była obecnością generałów. Rozdrażnieni niepowodzeniem, towarzyszącem im stale w tej kampanii, żądali surowości, wskazując na wzrastającą dezercyę. Wchodząc, już zauważył Tadeusz zaperzoną twarz generała Schaurotha.

— Wasza cesarska wysokość — mówił — tu nie może być mowy o wymianie, skoro obwiniony nie jest jeńcem wojennym, lecz urzędnikiem zbuntowanym przeciw prawej swej władzy.

Ale tu polski oficer zaprotestował energicznie.

— Komisarz Zabielski jest człowiekiem honoru. Otrzymał dymisyę jeszcze w początkach wojny, miał więc pełną swobodę działania. A zresztą — dodał — zwracam uwagę pana generała, że i my mamy w ręku wielu byłych urzędników Niemców, którzy chodzą wolno i cieszą się opieką naszych władz.

— Polska wspaniałomyślność, znamy to, polska wspaniałomyślność — przemówił nagle jakiś słodko jadowity głos.

Tadeusz odwrócił się i ujrzał małego, pulchnego jegomościa z papierami pod pachą, którego twarz wydała mu się odrazu znajoma.

— Radca Stirnitz-Triebenfeld — zameldował jeden z generałów, przysłany przez generała Mehrfelda.

— Jakże zapadł wyrok? — zapytał skwapliwie arcyksiążę.

— Oskarżony, któremu dowiedziono winy, skazany został na śmierć prawie jednomyślnie.

— Wasza cesarska wysokość ułaskawi go! — zawołał błagalnie Tadeusz. — Żona komisarza Zabielskiego umiera z trwogi, czy mogę zawieźć biednej kobiecie wiadomość, że mąż jej nie zginie?

— Zanim odpowiem panu, usłyszeć muszę zdanie pana radcy wojennego — rzekł arcyksiążę.

— Jako człowiek prywatny — zaczął radca — nie miałbym nic prócz słów uznania dla komisarza Zabielskiego, ale ze względu na interes państwa...

— Za pozwoleniem — przerwał mu śmiało Tadeusz — jako człowiek prywatny, masz pan urazę do porucznika Zabielskiego i szukasz zemsty na osobie jego brata.

Nie miał już żadnych wątpliwości. Mimo zmienionej nieco postaci, radca wojenny był tym samym panem von Stierre, wyłapanym niegdyś w Warszawie na kradzieży planów.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

OTWARTY NOWO WYBUDOWANY W KRAKOWIE

HOTEL FRANCUSKI

(HOTEL DE FRANCE)

ul. św. Jana i Pijarska

Telefon Nr. 1045. Telefon Nr. 1045.

Położenie bardzo spokojne.

Ostatni wyraz komfortu i hygieny. Ceny bardzo przystępne

W najlepszym położeniu plant, w pobliżu głównej stacyi kolejowej, Rynku głównego, c. k. starostwa i głównych arteryi miasta. W każdym pokoju telefon, automatyczny przyrząd do budzenia, — ciepła i zimna woda, — pokoje z wannami, apartamenty familijne, 3 windy elektryczne, — restauracya, — kawiarnia, czytelnia, — fryzyer męski i damski, — autogaraż i automobil przy każdym pociągu

kszą. Minister zapowiedział nadto podatek kawalerski, bo osoby, które nie mają obowiązków rodzinnych z pewnością łatwiej zniosą wyższe opodatkowanie.

Poseł z Kazimierza Adolf Gross wystąpił przeciw podatkowi na kawalerów, uważa go bowiem za nieuzasadniony. Również pos. Wróbel zwalczał podatek kawalerski, zato proponował dać ulgi podatkowe ojcom, którzy wyżywiają liczną rodzinę.

Pouczający zwrot.

Do Frankfurtu zwołali niemieccy przemysłowcy i kupcy olbrzymi wiec. Programem obrad było smutne położenie pieniężne które wywiera zabójczy wpływ na całe życie gospodarcze Niemiec. Zastanawiano się nad tem jakby ten stan chorobliwy leczyć i w jak najkrótszej drodze zdobyć dla produkcyi niemieckiej nową konfiguracyę państw bałkańskich.

Wspomniano, że nierozważna prasa niemiecka przez swe wrogie szowinistyczne stanowisko wobec narodów słowiańskich psuje nawiązanie stosunków gospodarczych z niemi i niweczy wszystkie wysiłki jakie w tym kierunku poczyniły sfery przemysłowo-handlowe.

Głównymi winowajcami, jak twierdzi sprawozdanie z wiecu były niemieckie organa austryackie, które przez swe napastliwe artykuły zmobilizowały przeciw Niemcom cały słowiański Bałkan a przytem w wielkiej mierze naraziły się Rosyi. Na Bałkanie nie odróżniają Niemców austryackich od Niemców z Rzeszy, tak w jednych jak i w drugich widzą nienawistnego wroga, chcącego wyzyskać i odebrać wyniki krwawych i ciężko okupionych zwycięstw i który podnieca Turcyę do uporu i wytwarza trudności do wykorzystania dobrze zasłużonych zwycięstw.

W chwili gdy prasa niemiecka ośmieszała i budziła pogardę dla zwycięskich narodów słowiańskich, Francusi wyzyskali to stanowisko tak szkodliwe dla życia gospodarczego Niemiec i przygotowali teren dla swojego wywozu, badali stosunki finansowe tych narodów, aby przez udzielenie im poparcia wywozem swym mogli opanować te wielkie rynki zbytu.

„Myśmy — mówił jeden z uczestników wiecu — przespali ten czas i przesypiamy ostatnią jeszcze chwilę, jaka pozostaje nam do ratunku naszego przemysłu i handlu. Rozważne głosy, jakie tu i ówdzie dały się słyszeć przygłuszały surmy wojenne, które pogarszały sytuacyę. Musimy zatem użyć całej naszej energii i siły aby nadrobić stracony czas, a wyleczyć się z grzechów, które smutne mieć mogą dla nas następstwa".

Taki akord bólu odzywa się z wiecu pruskich kapitalistów i przemysłowców w Frankfurcie. Z ust najcięższych wrogów Słowiańszczyzny, którzy z pogardą odnosili się do wysiłków walczących o wolność narodów nie padło ani jedno słowo uznania, a całe Niemcy cieszyły się ze steku oszczerstw i błota, jakiem obrzucał przyjaciel Słowiańszczyzny „Simplicissimus", Serbów, Czarnogórców i Bułgarów, racząc ich jak najordynarniejszymi epitetami. Lecz losy narodów kołem się toczą, zmienia się sytuacya, która zmusza berlińskich finansistów do przykrego pogodzenia się z faktem i dla zdobycia słowiańskiego grosza zniewala do skruchy i pokory, do przymilania się o względy zwycięzców.

Także na wiedeńskim bruku w „Związku leśników" Hr. Deym jeden z tych, który uważał Prusy za jedyne eldorado ludzkości — twierdził, że wyczerpane wojną państwa słowiańskie powinniśmy poprzeć aby wytworzyć ostoję dla niemieckiego przemysłu i handlu i aby przez wielki zbyt bałkański postawić na nogi wielki, a chorujący obecnie przemysł niemiecki.

Tacy przyjaciele Słowiańszczyzny, jak hr. Deym nie naprawią wrogich stosunków, jakie wytworzyły ich niepolityczne napaści. Zbliża się chwila rozwiązania krwawych zapasów na Bałkanie i powrotu do normalnych stosunków. Od mądrej polityki gospodarczej Austryi zależeć będzie dalszy jej stosunek do tych państw, a w wielkiej mierze i życie gospodarcze narodów, podległych jej berłu. *Roman Woyczyński.*

Proces paryskich bandytów.

Paryż, 5 lutego.

Rozprawa przeciwko bandzie Bonnota i Garniera nie zgromadziła tych tłumów publiczności, jakich sensacyjne procesy ściągać zwykły. O zbrodniach anarchistów tyle się Paryż swego czasu nasłuchał, że rozpoczęty w poniedziałek proces nie budzi większego zainteresowania. Ci nieliczni słuchacze, którzy zjawili się na sali rozpraw mieli zresztą deziluzye. Bandyci nie są takimi, jakimi ich sobie wyobrażano. Nie są to zbuntowani przeciw porządkowi społecznemu junacy, ale niepoprawne gaduły. Na każde zapytanie odpowiadają potokiem słów, które daną kwestyę gmatwają i odpowiedzi nie zawierają.

Rozprawa rozpoczęła się od przesłuchania Anny Maitrejean, administratorki dziennika „Anarchie" i gospodyni „pensyi familijnej", mieszczącej się w lokalach wspomnianego dziennika.

Prezydent sądu przypomina oskarżonej, że w „Anarchie" wciąż była mowa o „indywidualnym wywłaszczaniu" o „illegalizmie", że jej adepci stali się pospolitymi włamywaczami, że gośćmi jej byli prawie wszyscy oskarżeni.

P. Maitrejean zaprzecza tym twierdzeniom i badanie odbywa się w dalszym ciągu. Prezydent przypomina jej w dalszym ciągu, że oskarżoną jest o należenie do stowarzyszenia zbrodniarzy, o przechowywanie skradzionych objektów o współwinę wreszcie w kradzieży paszportów wojskowych i innych dokumentów. Stowarzyszenie „Anarchie" zaopatrywało bowiem swych adeptów w fałszywe dokumenty co policyi ogromnie utrudniało śledzenie popełnionych przez nich zbrodni. P. Maitrejean znowu wszystkiemu zaprzecza, poczem odbywa się przesłuchanie jej kochanka, niejakiego Wiktora Napoleona Kibalczyna z pochodzenia Rosyanina, anarchistycznego teoretyka bandy. Kibalczyn oskarżony jest o te same występki co Maitrejean i podobnie jak i ona, wypiera się zarzucanych mu przekroczeń.

Następnego dnia rozpoczęła się rozprawa od przesłuchania jednego z przywódców bandy Dieudonné'go. Z zawodu stolarz, pracował w Nancy, gdzie odszukał go Bonnot i namówił do przyjazdu do Paryża. Tutaj bierze Dieudonné udział w zbrodniach bandy, a przedewszystkiem w napadzie na woźnego bankowego Gaby'ego na rue Ordener.

Przesłuchanie Dieudonné'a jest nieco jednostajne, podobnie, jak inni oskarżeni bandyta, odpowiada wymijająco, lub wprost zaprzecza. Oskarżony jest o współwinę w wymienionym napadzie, w kradzieży samochodów w Gand, Beziers i inne drobniejsze występki.

Następny oskarżony, Callemin, zwany Raymond la Science, z pochodzenia Belgijczyk, to młody, dwudziestoletni chłopak, nie wyglądający na owego zbrodniarza, jakim go przedstawia akt oskarżenia.

Mając lat 19, pracował w Brukseli w anarchistycznym dzienniku, poczem przybywa do Paryża, zamieszkuje w „pensyi familijnej" p. Maitrejean, zaprzyjaźnia się z Garnier'em i popełnia cały szereg zbrodni wspólnie z innymi członkami bandy. Na zapytania prezydenta odpowiada nieściśle i mimo druzgocących zeznań świadków, zachowuje w swych ciągłych zaprzeczeniach pewność siebie, a nawet dobry humor.

Monier, zwany Symentof, przesłuchany po Callemin'ie wygłasza długą, ale beztreściwą przemowę, poczem przewodniczący przerywa rozprawę.

Wystawa dzieł J. Vrchlickiego

podczas Akademii ku jego czci.

Dzięki życzliwej a bezinteresownej pomocy czeskiego literackiego towarzystwa „Màj", oraz księgarni pp. J. Otty i Fr. Hovorki udało się przygotować i połączyć wraz z Akademią ku czci Vrchlickiego poglądową wystawę wszystkich dzieł Jaroslava Vrchlickiego, oraz przedmiotów z zakresu piśmiennictwa, sztuk plastycznych i muzyki, związanych z postacią i twórczością czeskiego poety. Nie będzie to — co prawda — wyczerpująca wystawa wszystkiego, co dotyczy Vrchlickiego, ale w każdym razie będzie bardzo ciekawa i pouczająca.

Trybunę w auli uniwersyteckiej ozdobi wielkie popiersie czeskiego wieszcza, wykonane przez znanego rzeźbiarza czeskiego, Władysława Szalouna, a wypożyczone zupełnie bezinteresownie przez firmę p. J. Otty w Pradze. Po lewej stronie od wejścia, na miejscu przestronnem, rozłożoną będzie wystawa, która obejmie wszystkie czeskie wydania dzieł Vrchlickiego, a więc przeszło 100 tomów w przepięknych oprawach, które dadzą zarazem pojęcie o sztuce wytwornego wydawania i oprawiania książek w Czechach. Obok nich zajmą miejsce liczne dzieła, broszury, artykuły, rękopisy etc. o Vrchlickym, ilustracye, portrety, karykatury i muzykalia, osnute na tle poezyi czeskiego mistrza.

Osobną grupę stanowić będą rzeczy, wydane po polsku, a czerpane z Vrchlickiego, względnie do niego się odnoszące. Dzięki uprzejmej życzliwości dyrektora „Biblioteki Jagiellońskiej", Dra Fr. Papéego, zebrał Komitet pokaźną liczbę przekładów z Vrchlickiego, od początków jego działalności do chwili obecnej, artykułów i ilustracyi po czasopismach i dziennikach, oraz oddzielnie wydanych szkiców, dodając do zbiorów Jagiellońskiej Biblioteki niejedną cenną pamiątkę z prywatnych własności, jak np. z długiej i zażyłej korespondencyi między Vrchlickim a Asnykiem.

„Towarzystwo Słowiańskie" nie żałowało również funduszów na wydanie pięknego programu. który będzie dla publiczności najmilszą pamiątką wieczoru, poświęconego czci wieszcza czeskiego. Wielkiej oktawy program, wykonany w „Drukarni Narodowej" pod artystycznem kierownictwem art.-malarza p. A. Procajłowicza, zdobi wizerunek oryginalnego popiersia, względnie maski Vrchlickiego, dłuta art. W. Szalouna.

Na treść tej „jednodniówki" składa się, oprócz właściwego programu Akademii, autografy poety — bardzo charakterystyczne dla Vrchlickiego, jako artysty i człowieka, myśli o sobie samym, o sztuce i poezyi — piękny wiersz do Bohd. Zaleskiego i do „Krakowa, sławiącego Mickiewicza", oryginalne ilustryacye i winiety z dzieł czeskiego poety, oraz pełen uwielbienia poemat Miriama, poświęcony Vrchlickiemu w 40-tą rocznicę jego życia.

Wystawę zwiedzać można za biletami wstępu na Akademię w sobotę dnia 8 b. m. od godziny 5-tej popołudniu w auli Uniwersytetu Jagiell.

JAR. VRCHLICKY.

A u nas...

(Przekład M. Konopnickiej).

A kiedy u nas mgła ciężka pada,
Moie do lazurów chwyta tęsknota,
Znika gdzieś pustka chmurna i blada,
Sni mi się droga słoneczna, złota...
A u nas mgła ciężka pada.

A kiedy u nas liść zżółkły pada,
Snią mi się lasy wiecznie zielone,
I róż kielichy, gdzie słońce składa
Swoje brylanty rankiem zroszone...
A u nas liść zżółkły pada.

A kiedy u nas ptak martwy pada
Z nagiej gałęzi, ciężkiej od śniegu,
Sni mi się piewców wiosny gromada,
Gdzieś u piramid, na cudnym brzegu.
A u nas ptak martwy pada.

A kiedy u nas łza z oczu pada,
Słyszę śpiew dziewcząt, chłopców pio-[senki
Dzwoni tamburyn ze śniadej ręki,
A fletnia słodka wtóruje rada...
A u nas łza z oczu pada!

Celem uregulowania nakładu prosimy o możliwe najwcześniejsze nadesłanie prenumeraty.

Administracya „Głosu Narodu".

S. Gabrycelska, Krzysztofory, Kraków.
Wynajmuje i sprzedaje pierwszorzędnych fabryk fortepiany, pianina, harmonie i phonole za gotówkę lub na spłaty nawet dwudziesto miesięczne bez zaliczki.

Precz z towarem pruskim!
Kupujcie tylko u chrześcijan!

KRONIKA.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 7 minut 05; zachód przypada o godzinie 4 minut 43; długość dnia godzin 9 minut 38.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro w sobotę św. Jana, pojutrze w niedzielę św. Apolonii.

Kraków 7 lutego.

Sprawy gruntowe. Na posiedzeniu komisyi gruntowej w dniu wczorajszym obradowano nad sprawą wyboru miejsca pod budowę przyszłej Akademii górniczej; po wyczerpującej dyskusyi, komisya zgodziła się na wniosek sekcyi ekonomicznej, a to na oddanie na ten cel gruntów pofortecznych, położonych w przedłużeniu ulicy Czystej przy alei Mickiewicza. Niektórzy członkowie komisyi proponowali budowę Akademii w... Dębnikach, zapewne dla ułatwienia głębokich wierceń w tych odległych stronach. — Dalej zatwierdzono plan regulacyjny gruntów położonych na wylocie ul. Karmelickiej i projekt przedłużenia ul. Królewskiej (dawniej ul. Kościelnej) w dz. XV Nowa Wieś.

W końcu sprzedano kilka parcel gruntów pofortecznych.

Ze spraw miejskich. Wczoraj odbyło się posiedzenie sekcyi II (skarbowej) Rady m., na którem przyjęto do wiadomości sprawozdanie z rewizyi miejek. Izby obrachunkowej i szkontrum m. Kasy, przydzielono do zbadania zamknięcie rachunkowe fundacyi i funduszów m. i udzielono kilku pożyczek z fundacyi Warschauera. W końcu załatwiono kilka spraw osobistych.

Z teatru miejskiego. W dramacie „Szlakiem legionów" L. H. Morstina, który w sobotę 8 b. m. ukaże się na krakowskiej scenie, najwybitniejsze role objęli pp.: Adwentowicz, Biegański, Kosiński, Maryański, Miarczyński, Noskowski, Solski, Stanisławski, Szymborski, Trzywdar oraz panie: Braunówna, Mrozowska, Regerówna. Inscenizacyą dramatu kieruje dyrektor Pawlikowski.

Dwa poranki symfoniczne pod dyrekcyą kapelmistrza Czyżowskiego odbędą się w niedzielę dnia 16 i 23 bm. w sali Starego Teatru. Program pierwszego obejmuje:

Beethofen VIII symfonię, Berlioz, Karnawał rzymski i niewykonywane dotąd w Krakowie: R. Schumanna uwerturę Op, 81 i Sinigaglia „Daure Piemontesi".

Osobiste. Na uroczystość ku czci Vrchlickiego, która ma się odbyć jutro staraniem Towarzystwa Słowiańskiego, przyjechał do Krakowa p. Franciszek Kvapil reprezentant czeskiej Akademii Umiejętności i dyrektor kancelaryi czeskiego muzeum w Pradze. Nadto zapowiedzieli przybycie prof. Uniwersytetu w Pradze Dr Pasternak i delegat klubu czesko-polskiego w Pradze p. Hovorka.

P. Kvapil jest jednym z najlepszych wśród Czechów znawców literatury polskiej i przetłomaczył wiele arcydzieł polskiej poezyi (np. wszystkie dzieła Zygmunta Krasińskiego) na język czeski. Również żona i córka p. Kvapila są cenionemi tłómaczkami dzieł polskich. P. Kvapilowa spolszczyła kilka dzieł Sawickiej i Orzeszkowej, p. Bożena Kvapilówna (artystka-malarka) dramaty Przybyszewskiego. Dom państwa Kvapilów w Pradze gromadził najwykwintniejsze literackie towarzystwo czeskie, z Polaków gościli tam wszyscy wybitni pisarze i artyści, którzy kiedykolwiek zawadzili o Pragę.

Z Akademii Umiejętności w Krakowie. Posiedzenie Wydziału filologicznego odbędzie się w poniedziałek 10 lutego o godzinie 5 popołudniu.

Porządek dzienny: 1) Czł. Ign. Chrzanowski: Uwagi krytyczne nad Grzegorzem z Sanoka. 2) Dr Wład. Günther: Historya krytyki francuskiej w XVII. wieku: Chapelain i Boileau. Potem odbędzie się posiedzenie administracyjne.

Raut Samarytański. W niedzielę dnia 16 b. m. odbędzie się raut na dochód Ambulatoryum PP. Ekonomek. — Komitet przygotowuje bogaty program, a niezwykłe niespodzianki stanowić będą wielką atrakcyę tego wieczoru. — Działalność Stow. PP. Ekonomek zbyt jest znaną, aby była potrzeba podnosić ją; niepodobna jednak pominąć, że w samem Ambulatoryum zrobiono w ubiegłym roku blisko 11.000 opatrunków bezpłatnie ubogim chorym m. Krakowa, co stwierdza drukowane sprawozdanie.

Z klubu prawników. W sobotę dnia 8 lutego br. o godz. 8·30 wieczorem odbędzie się w lokalu klubu prawników i Koła artystyczno-literackiego zebranie towarzyskie męskie z kolacyą dla delegatów uniwersytetu pragskiego, którzy przyjadą na uroczystość akademii Vrchlickiego. — Wkładka 8 K, zapisywać się można w Klubie do 7 lutego godziny 12 w południe.

Akcya ludowa w Królestwie. Na ten temat wygłosi w „Polonii" Tow. polskiej młodzieży katolickiej Uniw. Jagiell. dwa odczyty p. Aleksander Bogusławski — gorliwy działacz na niwie oświatowej wśród ludu wiejskiego w Królestwie, znawca tamtejszych stosunków włościańskich, współredaktor „Drużyny" pisma młodzieży miejskiej, oraz współpracownik kilku pism ludowych z pod zaboru rosyjskiego. — Pierwszy z tych odczytów, obejmujący rys historyczny akcyi ludowej w Królestwie, odbędzie się w sobotę dnia 8 lutego o godzinie 7 wieczór, w lokalu „Polonii" (ul. Sienna 5, parter). Ciekawy, a tak mało znany u nas temat ściągnie zapewne znaczniejszą liczbę słuchaczy. — Wstęp dla gości 20 h.

Wieczornica miesięczna w „Sokole" krakowskim, odbędzie się dnia 9 b. m., Początek o godz. 8·30 wieczór. Wstęp wolny. — Goście mile widziani.

Ze Związku obrońców. W sali Izby adwokackiej pod przewodnictwem prezesa Dra Jana Jakubowskiego odbyło się posiedzenie Wydziału Związku obrońców, na którem uchwalono kilka zasadniczych spraw, dotyczących naszego sądownictwa. W szczególności uchwalono jednomyślnie zmianę statutu w tym kierunku, aby uwydatnić więcej polski charakter Związku. U chwalono zwrócić się do adwokatów na prowincyi, aby założyli delegacye Związku, a to w Białej, Bochni, Brzesku, Chrzanowie, Dąbrowy, Dębicy, Gorlicach, Jaśle, Krośnie, Limanowej, Łańcucie, Makowie, Mielcu, Myślenicach, Oświęcimiu, Podgórzu, Przeworsku, Rzeszowie, N. Sączu, N. Targu, Tarnobrzegu, Tarnowie, Wadowicach, Wieliczce i Żywcu. Delegacyom będą rozesłane kwestyonaryusze, dotyczące stosunków miejscowych sądowych i adwokackich, z których to odpowiedni wytworzy się obraz, w jakich warunkach odbywa się u nas na prowincyi wymiar sprawiedliwości. Kwestyonaryusz zwraca głównie uwagę na pomieszczenie sądu, na przeciążenie pracą sędziów, na stosunek adwokatów do sędziów itd.

Na wniosek Dra Danielaka uchwalono wypracować memoryał do rządu centralnego, a mianowicie do ministra sprawiedliwości, skarbu, do ministra dla Galicyi, do Koła polskiego i do posłów krakowskich w sprawie pomieszczenia sądów w Krakowie. Obecne pomieszczenie sądu w Krakowie tak cywilnego, jak karnego urąga wszelkim zasadom hygieny. Sądownictwo w Krakowie jest rozmieszczone w 5 osobnych gmachach — brudnych, zaniedbanych, walących się, — które już dawno powinny były władze zamknąć i zdemolować. Praca w nich tak sędziów, jak i adwokatów naraża na różne choroby i wprost skraca życie ludziom. Obecnie budują więzienie dla zbrodniarzy stokroć porządniejsze aniżeli np. nasz sąd krajowy karny u św. Michała. Sale tam ciemne, brudne, brak wszelkiej wentylacyi, brak poczekalni, sala rozpraw np. Nr 9 — to prawdziwa nora bez światła i powietrza.

W sądzie powiatowym karnym przy ulicy Poselskiej brak zupełny poczekalni dla stron, ludzie cisną się i duszą w zimnej, ciemnej, cuchnącej sionce lub na karkołomnych schodach.

Memoryał Związku przedstawi wszystkie braki odnośnie do sądownictwa w Krakowie, zwróci uwagę na ogromne przeciążenie pracą sędziów, na potrzebę zwiększenia sił, pomnożenie oddziałów sądowych itd.

Zredagowanie projektu memoryału powierzył Wydział Dr Danielakowi, Dr Ekiertowi i Dr Goldblattowi.

Wkońcu upoważnił Wydział swego prezesa Dra Jana Jakubowskiego, aby udał się do prezydenta sądu krajowego cywilnego i do wiceprezydenta sądu karnego z żądaniem i prośbą, aby tymczasowo przynajmniej, zanim się zmienią stosunki, urządzili porządne poczekalnie dla adwokatów tak w sądzie cywilnym jak i karnym — i aby zezwolono Związkowi na swój koszt umieścić własne telefony do wyłącznego użytku adwokatów, ewentualnie do użytku Redakcyj miejscowych dzienników.

Towarzystwo amatorów fotografów urządza w lokalu swym przy ul. Karmelickiej l. 15 w dniach 11 i 14 lutego o godzinie wpół do 7, dwa projekcyjne wieczory autochromów (tj. barwnych fotografij) ze Szwajcaryi, Tyrolu i Włoch, które Towarzystwo uzyskało od jednego z najsławniejszych autochromistów Europy p. Schwartza z Wiednia. Wstęp dla członków, goście mile widziani.

Z Teatru Nowości. Na sobotę i na niedzielę przygotowuje dyrekcya zupełnie nowy program. Od poniedziałku 10 lutego rozpocznie się 5 wieczorów Leona Wyrwicza ze współudziałem wszystkich polskich kabarecistów.

Z Kinoteatru Towarzystwa Szkoły Ludowej. Nowością w dziedzinie produkcyi kinematograficznej jest wspaniały dramat historyczny pt. „Teodora". Kinoteatr TSL. od piątku 7 bm. wystawia go na swym ekranie.

Aresztowanie oszusta. Policya aresztowała wczoraj 17-letniego pomocnika handlowego za oszustwo spełnione na szkodę kupca Józefa Strassberga w kwocie 200 K.

Pościg za mordercą. Sąd obwodowy w Samborze ściga listami gończemi Wincentego Bereźnickiego za morderstwo dokonane w okolicy Sambora.

Pogoda. Dnia 6 lutego termometr doszedł od — 1·9 do — 7·2 C. — barometr podnosił się.

Dnia 7 lutego o godzinie 7 rano stan barometru 750·1 mm, — termometru — 2·8 C, wiatr: zachodni.

Kronika zamiejscowa.

Wyniki wyborów do lwowskiej Rady miejskiej. Pisma lwowskie przynoszą wyniki głosowania z dwóch sal, gdzie skrutynium już ukończono, mianowicie w sali V i XI. W obu tych salach głosowało razem 1612 wyborców; absolutna większość wynosiła w nich 807. Większość tę otrzymali wszyscy 100 kandydaci, którzy znajdowali się na liście zjednoczonych komitetów narodowych. Otrzymał więc większość nawet Dr Aschkenazy, chociaż minimalną ilością głosów. P. Aschkenazy otrzymał głosów 818. Poza nim najbardziej byli kreśleni p. Bartoń, który otrzymał głosów 856, p. Bader, który otrzymał głosów 941 i Dr Thullie, który kreślony przez wszystkich wyborców żydowskich. otrzymał jednak głosów 989. — Wszyscy inni kandydaci zjednoczonych komitetów narodowych otrzymali ponad 1000 głosów. Wnioskując z wyników skrutynium w tych dwóch salach, można wyrazić nadzieję, że odrazu w pierwszem głosowaniu dokonany został wybór wszystkich 100 radnych, co byłoby we Lwowie rzeczą niebywałą, a oznaczałoby olbrzymie zwycięstwo zjednoczenia narodowego. Z powodu jednak, że p. Aschkenazy był ogromnie kreślony, nie jest wykluczone, że przyjdzie do wyboru ściślejszego o jeden mandat radziecki między Drem Aschkenazym a prof. Pawlewskim, albo Drem Lisiewiczem, więc między politycznymi przyjaciółmi, członkami partyi postępowej. W pierwszem głosowaniu głównie menerzy bloku postępowo-socyalistycznego razem z p. Breiterem i p. Reizesem otrzymali stosunkowo bardzo mało głosów. W salach V i XI na oddanych razem 1612 głosów, otrzymali pp. Laskownicki 595, Śliwiński 571, Breiter 563, Hudec 536, Janik 525, Reizes 387.

Szkoły TSL w Bośni. W ubiegłym tygodniu delegacya TSL. złożona z pp. Witolda Ostrowskiego i Piotra Wielgusa na specyalne zaproszenie zjawiła się u ministra Dra Bilińskiego, by poprzeć akcyę w sprawie zakładania szkół ludowych dla polskich osadników w Bośni. Deputacya doznała nader życzliwego przyjęcia; Dr Biliński przyrzekł poparcie Towarzystwu Szkoły Ludowej tak ze swej strony, jak i ze strony miarodajnych czynników, a w szczególności przyrzeczono:

1) udzielić w zasadzie zezwolenia Towarzystwu Szkoły Ludowej na rozwinięcie działalności oświatowej na terenie bośniackim;

2) przyznać założyć się mającym przez Towarzystwo Szkoły Ludowej polskim szkołom prawo publiczności, udzielić zezwolenia na zakładanie kursów analfabetów, na ustanowienie nauczyciela wędrownego tudzież inspektora Polaka dla szkół przez TSL. założyć się mających;

3) udzielić delegatowi TSL. listy polecające do krajowych władz bośniackich, tak, że w krótkim już czasie delegat TSL. wyjedzie do Bośni, by tam na miejscu poczynić przygotowania celem założenia szkół polskich z prawem publiczności i już z początkiem roku szkolnego 1913/14 takie szkoły w Bośni zostaną otwarte.

Loterya biblioteczna Macierzy Śląskiej. — Zarząd Główny Macierzy Szkolnej Księstwa Cieszyńskiego podaje interesowanym do wiadomości, że termin przedstawienia do wypłaty losów Jubileuszowej Loteryi Bibliotecznej, na które przy ciągnieniu z dnia 15 listopada 1912 padła wygrana, upływa z dniem ostatniego lutego 1913 r. Nie zgłoszone do tego terminu w Zarządzie Głównym Macierzy Szkolnej w Cieszynie wygrane, przepadają na rzecz Towarzystwa.

W sprawie wypłaty emerytur przez Pocztową Kasę oszczędności piszą do nas z Myślenic:

Zaraz w pierwszym miesiącu, kiedy zaczęło obowiązywać rozporządzenie, iż pensye emerytom, wdowom i sierotom ma wypłacać urząd pocztowy, doznaliśmy przykrej niespodzianki. Dlatego, że na dzień 2 lutego przypadała niedziela, tutejszy urząd pocztowy nie wypłacił nam naszych poborów w tym dniu, lecz dopiero 3 lutego. Takie opóźnienie wypłaty o jeden dzień nie jest rzeczą małej wagi, zwłaszcza dla wdów i sierót, które wcale nie obfitują w dostatki i z niecierpliwością wyglądają swej skromnej pensyi.

Dopókiśmy pobierali nasze pensye z kasy urzędu podatkowego, wypłacano nam je zawsze regularnie dnia 2 każdego miesiąca, a jeżeli na ten dzień przypadała niedziela, w takim razie nawet o dzień wcześniej. A i teraz w Krakowie urząd pocztowy wypłacał wszystkim te pensye, tak jak należy, zaraz 2 lutego — a więc w niedzielę.

Dlaczegóż my tutaj w Myślenicach mamy być teraz upośledzeni pod tym względem? — Wszakże rząd oddając nas pod bezpośrednią zależność pocztowej kasy, nie miał chyba zamiaru dokuczyć nam w ten sposób, iżbyśmy kilka razy do roku mieli otrzymywać nasze pobory o dzień później, niż nam się należy.

Udajemy się tedy na tej drodze do kompetentnych władz, a więc do departamentu rachunkowego Dyrekcyi skarbu we Lwowie, jakoteż do Inspektoratu pocztowego w Krakowie, aby się tą sprawą zająć zechciały i tak zarządziły, abyśmy pobory nasze nie później. jak dnia 2 każdego miesiąca otrzymywali.

Z sanockiej Rady miejskiej. Piszą do nas z Sanoka:

Posiedzenie Rady miejskiej odbyło się 30 stycznia b. r. pod przewodnictwem wiceburmistrza Dra Biedki. Między innymi na porządku dziennym był wybór do Rady szkolnej miejscowej. Wybrano 5 członków Rady i 3 zastępców w osobach pp. Feliksa Gieli, Antoniego Borczyka, Izraela Herziga, Michała Słuszkiewicza i Dra Ramera, zastępcami zostali pp. Adam Pytel, Aleksander Piech i Israel Mayer.

Między innemi uchwałami powzięto postanowienie, aby bramy domów w porze nocnej t. j. od 10 do 5 rano były zamknięte. Jest to bezwątpienia bardzo racyonalne zarządzenie, tem bardziej piekące, że coraz liczniejsze zdarzają się u nas kradzieże. Jednak magistrat będzie miał niemały kłopot, zanim uchwała wejdzie w życie ze względu na to, że niemal w żadnej kamienicy niema u nas stróża. Któż więc będzie bramę odmykał?

Zapisy na cele publiczne. Z Poznania donoszą: Zmarły w czerwcu roku ubiegłego w Wałkowie X. prof. Dr. Tadeusz Trzciński zapisał 10 tysięcy marek na cele publiczne; obecnie rodzina rozdzieliła powyższą sumę, tworząc fundusze imienia zmarłego, na następujące cele: na Czytelnie ludowe 2000 mk; na Pomoc Naukową im. Karola Marcinkowskiego 1000 mk; na Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Poznaniu 2.000 mk; na kolonie wakacyjne Stella 1000 mk; na Wszechnicę Jagiellońską, na nagrody za prace, rozpisywane co 5 lat, z dziedziny historyi kościoła w Polsce 3.500 mk i na ochronkę w Gnieźnie 500 mk.

„Bierność" Królestwa Polskiego. Według sprawozdań obrotów kasowych izb skarbowych Królestwa Polskiego za rok ubiegły, Królestwo zajmuje drugie miejsce w prowincyach, przynoszących państwu rosyjskiemu najwięcej dochodu. Dochody Królestwa wprzewyższają wydatki blisko o 100 milionów rubli. Z gubernij Królestwa Polskiego najwyższy dochód dają gub.: piotrkowska, kaliska i warszawska. Według zaś wydatków, łożonych przez państwo na różne miejscowości. Królestwo Polskie zajmuje 7-me miejsce. Deficyty dają gub. petersburska, Syberya, Litwa i Ruś, gubernie wschodnie, zakau

Kazimierz Zajączkowski
Handel artykułów treści religijnej, obrazów i ram
Kraków, pl. Maryacki 8.
OLECA:
Obrazy do wypraw ślubnych
Stacye Drogi Krzyżowej
ORAZ WIELKI WYBOR RAMEK DO FOTOGRAFII.

kaskie, środkowo-azyatyckie, północne i Finlandya.

Dzięki wspomnianemu sprawozdaniu obala się utarte od lat 40 w publicystyce rosyjskiej zdanie, że Królestwo Polskie żyje kosztem gub. wielko-rosyjskich i przynosi rządowi tylko straty. Największe dochody Królestwo Polskie przynosi od ceł, akcyzy, z podatków handlowych, przemysłowych i gruntowych.

Zamach morderczy i samobójstwo. Władysław Kalondyk, przykrawacz krawiecki we Lwowie, strzelił onegdajszej nocy do swej narzeczonej Klementyny Buczyńskiej, a następnie pozbawił się życia. Oboje mieszkali we Lwowie w Rynku 35. Buczyńska zajęta była przez dzień w mleczarni Fiammerowej, on zaś w magazynie Felińskiego. Wieczorem dopiero schodzili się w swojem mieszkaniu. Tak też było zawsze. Wczoraj jednak Kalondyk zrobił jej scenę zazdrości. Buczyńskiej zdawało się, że przekonała Kalondyka, iż niema racyi. Około północy jednak, gdy Buczyńska już spała, Kalondyk strzelił do śpiącej i ranił ją w głowę, a potem strzelił sobie w usta i natychmiast padł trupem. Zwłoki Kalondyka odstawiono do instytutu medycyny sądowej. Liczył on lat 42, był wdowcem, w Rosyi ma na wychowaniu u krewnych dwoje dzieci. Napisał, widocznie w nocy, kilka słów i zostawił na wierzchu fotografię swoją, razem ze zmarłą żoną i fotografię dwojga dzieci. Buczyńska liczy 25 lat, jest wdową po szewcu. Rana jej jest ciężka, ale nie grozi jej życiu.

Żubry Białowieży otrzymały dziwne i rzadkie odwiedziny. Sam Albert Grimaldi ks. Monaco, raczył przybyć do ich siedziby i jednego z nich własnoręcznie zastrzelił.

Dęby białowieskie, gdzie chadzał na łowy ostatni król co nosił kołpak Witołdowy, odkąd dostały się do rosyjskiej niewoli, widziały już wielu monarchów z innych stron Europy. Oglądały one obu pruskich Wilhelmów i krwawej pamięci Aleksandrów rosyjskich, trzeciego Mikołaja i wielu innych książąt mniejszego kalibru, ale takiego panującego, jak ks. Monako, jeszcze nie było im dane oglądać. Władca „trente et quarante“ i „rouge et noir“ — wszechwładny pan hazardu i rulety, posiadacz kopalni złota wydobywanego nie z łona ziemi, ale z kieszeni nieszczęśliwych graczy — współwłaściciel największego na świecie przedsiębiorstwa wyzyskującego ludzką namiętność — nie jest chyba dla żubrów białowieskich zjawiskiem zbyt pociągającem.

A może — gdyby czytały głośną mowę Bismarka — może przyszłoby im do głowy rzucić się ze schylonymi rogami na księcia i wystraszyć go z tego zakątka starej Polski, przepełnionego wspomnieniami wielkich czasów i wielkich czynów...

Ale żubry dzienników nie czytają i obcą im jest kwestya porozbiorowa. Jeżeli mają jakie wspomnienia, to chyba z czasów, kiedy królowie polscy przybywali w ich ostępy, a z tradycyi podawanej z pokolenia w pokolenie wiedzą, że ich przeznaczeniem jest ginąć od kuli monarszej. Więc gdy im przyprowadzono samodzierżcę z Monte Carlo, zrozumiały swój obowiązek i jednego ze swoich wysłały na ofiarę. A gdy wspaniałe zwierzę padło trafione celnym strzałem, rozweselony książę zawołał „rien ne va plus!“ i nadał skałonowi order „Karola“.

Ze świata.

Księstwo Olgierdostwo Czartoryscy u Ojca św. Z Rzymu donoszą, że dnia 25 stycznia Ojciec św. przyjmował na prywatnem posłuchaniu księcia Olgierda Czartoryskiego z Sińca i jego małżonkę arcyksiężniczkę Matyldę, córkę arcyksięcia Stefana z Żywca. Księstwo złożyli Ojcu św. podziękowanie za niezwykłe odznaczenie w dniu ślubnym, przez nadesłanie własnoręcznego przez Ojca św. pisanego błogosławieństwa. W długiej rozmowie wypytywał Ojciec św. z wielkiem zainteresowaniem księcia Olgierda Czartoryskiego o stosunki religijne i polityczne w Poznańskiem, a w końcu udzielił młodej parze błogosławieństwa apostolskiego na drogę nowo rozpoczętego okresu życia.

Rocznica śmierci Jennera. W Barkoley, miasteczku w hrabstwie Gloucester w Anglii, zmarł 26 stycznia roku 1823 Edward Jenner, odkrywca szczepienia ospy. Nadano mu w swoim czasie przydomek największego dobrodzieja ludzkości i słusznie, po części, dziś bowiem w krajach, w których jest wszędzie przymus szczepienia, prawdziwa jak czarna ospa należy do rzadkości, gdy tymczasem pod koniec jeszcze XVIII stulecia plaga ta zabierała [illegible] nosi ślady tej strasznej choroby. Według sprawozdania Dra Junckera, pochodzącego z roku 1795, ginęło wtedy rocznie 400.000 osób w Europie. Rok 1796, w którym Jenner zaczął szczepić ospę, będzie na zawsze pamiętny w historyi ludzkości. Myśl szczepienia ochronnego kiełkowała 28 lat, zanim wcieliła się w czyn. Jako młody student, Jenner w roku 1768 usłyszał przypadkiem na rynku, jak kobieta jakaś wiejska mówiła do przekupki: „Nie dostanę ospy, bo miałam już ospę krowią“. Jenner, zaciekawiony tem, po długich badaniach, odkrył, że krowy zarażają się ospą od ludzi, a to przy dojeniu i od stają pierwsze wyrzuty zawszczepią na ludzi.

Stwierdził następnie, że od krów zarażają się ospą ludzie, najczęściej kobiety przy podoju, ale ospa ta przechodzi nadzwyczaj lekko, nie pozostawiając nawet śladów, zabezpiecza jednak przed właściwą ospą na dalszy przeciąg czasu. Od stwierdzenia tych faktów do wytwarzania sztucznie szczepionki i szczepienia ludzi nie było już daleko. Szczepienie ochronne przyjęło się w Anglii powszechnie w r. 1802, wszczepienia krowia angielska nie pozwoliła na wprowadzenie przymusu szczepienia, jak w innych krajach europejskich. Najlepszym dowodem zbawienności szczepienia ochronnego jest fakt, że w wojnie francusko-pruskiej w armii francuskiej, w której nie było obowiązkowego szczepienia, zginęło na ospę 23.469 ludzi, gdy w wojsku niemieckiem zaledwie 261.

Wniosek Puryszkiewicza — to tragiczna humorystyka na tle dziwoląga konstytucyi rosyjskiej Dumy. Każdy z wniosków głośnego komika Dumy dowodzi, jak mało nadziei pokładać można w rosyjskiej Izbie i jej pracach. Ostatnio według doniesień z Petersburga krążą tam pogłoski, że „skrajna prawica“ Dumy opracowuje projekt petycyi „najpoddańszej“ o zastąpienie czwartej Izby przez „sobór ziemski“. Autorem projektu petycyi jest Puryszkiewicz.

Z dziedziny wojskowości.

Reorganizacya kawaleryi francuskiej. W myśl świeżo uchwalonej przez parlament francuskiej ustawy o kadrach armii, kawalerya będzie się składała z 91 pułków, czyli o dwa więcej niż dotąd. Z tej liczby 60 pułków wejdzie w skład nowoutworzonych 10 dywizyj, reszta zaś rozdzieloną zostanie jako kawalerya korpuśna.

Każda z nowoutworzonych dywizyj kawaleryi otrzyma odpowiednią ilość bateryj artyleryi konnej, grupę (360 l.) rowerzystów i oddział karabinów maszynowych.

Ważne dla lotników zarządzenie wydało hiszpańskie ministerstwo wojny. Mianowicie wszyscy wykształceni lotnicy wojskowi uważani są podczas ćwiczeń, jak gdyby pełnili służbę podczas wojny. Skutkiem tego oni sami, względnie ich rodziny, gdy ulegną nieszczęśliwemu wypadkowi, powodującemu kalectwo albo śmierć, otrzymują takie zaopatrzenie, jak gdyby się to stało w czasie wojennym.

Smutny stan armii regularnej północno amerykańskiej. Generał major Wood, szef sztabu armii północno-amerykańskiej, przedłożył roczny raport o stanie armii kongresów. Z tego raportu wynika, że stan armii jest pod wieloma względami fatalny.

Przedewszystkiem stan jej prezencyjny nie odpowiada zupełnie cyfrom budżetu. I tak w artyleryi armii regularnej brakuje 213 dział artyleryi polowej a w zorganizowanej milicyi aż 517, z powodu, że niema do nich obsługi. Następnie zaś liczne dezercye osłabiają i tak już słaby stan prezencyjny. W roku ubiegłym np. zbiegło z szeregów 3411 ludzi, co wobec liczebności armii, wynoszącej „de facto“ tylko 81.584, stanowi ogromny procent.

Wiadomości kościelne.

Mianowania duchownych na Śląsku. X. kardynał Kopp zamianował X. Józefa Londzina, profesora gimnazyum polskiego w Cieszynie i posła do Rady państwa radcą ks.-b. Generalnego Wikaryatu w Cieszynie.

X. Alojzy Gałuszka, excurr. wikary w Łazach otrzymał prezentę na probostwo w Małych Kończycach. Nowo prezentowany absolwent gimnazyum polskiego w Cieszynie, wyświęcony w r. 1907 jest pierwszym z pośród wychowanków naszego gimnazyum, który obejmuje probostwo.

Poświęcenie nowego kościoła w Zembrzycach. Piszą do nas z Zembrzyc:

W niedzielę 2 lutego br. obchodziliśmy niezwykle wielką uroczystość poświęcenia nowego kościoła. W pośrodku wsi, na miejscu starego, małego, drewnianego kościoła, którego początek sięgał pierwszej połowy XVI. stulecia, stanął teraz okazały, piękny, murowany kościół. Pierwszym inicyatorem budowy był były tutejszy proboszcz X. Stanisław Heuman.

Stary kościółek rozebrano z wiosną r. 1911, a w półtora więc roku został zbudowany nowy Dom Boży. Jest rzeczą ogólnie wiadomą, ile trudu i mozołu musi ponieść każdy proboszcz przy budowie nowego kościoła. Dlatego też prawdziwe uznanie należy się teraźniejszemu, tutejszemu proboszczowi, X. kanonikowi Władysławowi Włodydze, który wielkie dzieło tak szybko i pięknie przeprowadził. Trzeba też podnieść dzielność całego komitetu kościelnego i wielką ofiarność tutejszych parafian, którzy nowy kościół własnemi siłami postawili.

Poświęcenia dokonał kanclerz książęco biskupiego konsystorza krakowskiego X Dr Nikiel imieniem księcia biskupa Sapieby. Kazanie okolicznościowe podczas uroczystej sumy wygłosił prof. X. Dr Korzonkiewicz z Krakowa

Dwór tutejszego kolatora arcyks. Karola Stefana ze Żywca przy uroczystości poświęcenia reprezentował łowczy Röver z Makowa. Po kościelnej uroczystości podejmował u siebie X. Włodyga ze staropolską gościnnością liczne grono zaproszonych gości.

Instalacya biskupa warszawskiego. Wobec zatwierdzenia przez władzę dotychczasowego biskupa warszawskiego ks. Kazimierza Ruszkiewicza na stanowisko administratora arcydyecezyi warszawskiej po zgonie arcybiskupa Chościak-Popiela zaraz po otrzymaniu z Petersburga urzędowego dokumentu, odbędzie się w katedrze św. Jana uroczysta instalacya nowego administratora.

Powszechne wykłady uniwersyteckie.

W auli I. szkoły realnej przy ul. Studenckiej, godz. 6 wieczorem. Wstęp 10 h.

Poniedziałek 10, wtorek 11, środa 12, czwartek 13, piątek 14, poniedziałek 17, wtorek 18, środa 19 bm. Prof. Dr Józef Flach: „Wielka poezya dramatyczna w związku z rozwojem teatru“. (8 godz.).

Czwartek 20, piątek 21, poniedziałek 24, wtorek 25 bm. Prof. Uniw. Dr Roman Dyboski: „O wielkich tragedyach Szekspira“. (4 godz.).

Środa 26, czwartek 27, piątek 28 bm., poniedziałek 3 marca, Prof. Władysław Dawid: „O kształceniu woli i charakteru“. (4 godz.).

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie

Piątek. „Leci liście z drzewa....“ Ceny popularne.

Sobota. „Szlakiem Legionów“, dramat w 4 aktach wierszem, L. H. Morstina.

Niedziela popoł. „Dobrze skrojony frak“, krotochwila w 4 akt. Gabryela Drégely. Ceny zniżone do połowy.

Niedziela wieczór. „Szlakiem Legionów“.

Poniedziałek. „Posażna wdowa“ (Mistress Dot) komedya w 3 aktach W. Somerset Mangham, przekład Gorczyńskiego.

Teatr świetlny „Uciecha“ Starowiślna 16.

Od soboty dnia 1 do piątku włącznie dnia 7 lutego br.: Wesoła komedya „Młodość-Płochość“. W roli głównej ASTA NIELSEN. Nadto w program wchodzi: „Zemsta zdradzonego“, sztuka odegrana przez ważki i chrabąszcze, wycieczka na Montblanc oraz inne pierwszorzędne obrazy i humoreska. „Pogrzeb arcyksięcia Rainera“.

W niedzielę od wpół do 3 do 11. Codziennie od 4 do wpół do 11.

Nauka, Literatura, Sztuka.

Teatr lwowski w Paryżu. Otrzymujemy następujący komunikat:

Sprawa występów teatru lwowskiego w Paryżu, została już załatwiona. W zeszłym tygodniu był w tej sprawie w Paryżu dyrektor naszego teatru, p. Ludwik Heller i podpisał tam ostateczną już umowę z najpoważniejszą dziś w świecie agencyą teatralną Gabryela Astruca, która wspólnie z paryskiem Stowarzyszeniem autorów zajęła się gorliwie całą tą imprezą i poczyniła już wszelkie w tym kierunku przygotowania.

Zawarta przez dyr. Hellera umowa obejmuje ogółem 15 przedstawień dramatu w czasie od 1 do 15 czerwca br., a więc w najpomyślniejszej dla takiego przedsięwzięcia porze, kiedy ruch w Paryżu jest największy i najbardziej ożywiony. Występy naszego zespołu dramatycznego odbędą się na scenie jednego z najbardziej ulubionych i uczęszczanych teatrów paryskich, mianowicie w teatrze „Vaudeville“, który ma jeszcze i tę zaletę, że położony jest w doskonałym punkcie, przy głównych bulwarach i w sąsiedztwie „Wielkiej opery“.

Co się tyczy sztuk, które grane będą w czasie gościny naszego dramatu w Paryżu, to w sprawie tej konferował dyr. Heller z wybitnymi przedstawicielami kolonii polskiej w stolicy nadsekwańskiej. W zasadzie postanowiono, że mają być grane przedewszystkiem utwory polskich autorów — a poza tem jedna sztuka francuska i jedna Ibsena. Każda sztuka będzie grana dwa razy i dlatego będą ogłoszone dwa abonamenty. Wybór sztuk, które zostaną wystawione w Paryżu, nastąpi w ciągu bieżącego miesiąca, po porozumieniu się jeszcze z wybitnemi osobistościami naszego miasta, autorami i literatami. Wyjazd artystów lwowskich do Paryża nastąpi w dniu 28 maja — pierwsze przedstawienie w Paryżu w niedzielę dnia 1-go czerwca.

Podczas bytności dyr. Hellera w Paryżu, przedstawiciel firmy Astruca zaproponował, aby dyr. Heller na maj 1914 r. zorganizował zespół opery polskiej, wraz z chórami i baletem i wystawił na scenie powstającej Opery międzynarodowej trzy dzieła polskich kompozytorów, które byłyby śpiewane wyłącznie po polsku. Dyr. Heller w zasadzie zgodził się na tę propozycyę, zalecając do wystawienia w Paryżu „Halkę“ Moniuszki, „Manru“ Paderewskiego — i jedną z oper Żeleńskiego. Przy tych pertraktacyach był obecny p. Kozakiewicz, znany tłumacz dzieł Sienkiewicza, który sprawę przedstawień opery polskiej w Paryżu gorąco popiera. Prawdopodobnie w maju br. zostanie podpisana umowa co do występów opery polskiej nad Sekwaną, tak, że dzięki scenie lwowskiej poznałby Paryż po dramacie polskim, także operę polską. W powrocie z Paryża, wedle istniejącego planu, zagościłby zespół operowy w Wiedniu, gdzie dałby te same dzieła operowe, które wykonane być mają w Paryżu.

* * *

Z powyższego komunikatu wynika, że p. Heller na seryo zamierza odwiedzić Paryż ze swojem towarzystwem i chce tam dać szereg polskich przedstawień. Jest to przedsięwzięcie nadzwyczaj hazardowne i z góry skazane na niepowodzenie. Paryż jest ostatniem miastem, gdzie cudzoziemskie widowiska mogłyby się przyjąć. Nawet Anglicy nie próbowali zaaklimatyzować w stolicy Francyi swego teatru — a występy pani Duse lub Zacconiego miały sukces czysto moralny.

Nie bardzo również można zrozumieć cel wyprawy p. Hellera. Kolonia polska paryska jest nieliczna i fluktująca; Francuzi języka polskiego nie rozumieją — któż więc będzie uczęszczał na przedstawienia i kto będzie pisał w paryskich dziennikach sprawozdania — a bez publiczności i bez recenzyi cała anterpryza wydaje się bezcelową...

Wystawa „niezależnych“. Warszawa aczkolwiek nie posiada w swych murach wybitnych naszych mistrzów pędzla i dłuta, gdyż większość z nich upodobała sobie Kraków, a nawet artystyczne centra Zachodu, ma aż cztery salony sztuk plastycznych z ruchliwą „Zachętą“ na czele. Pod względem ilościowego bogactwa wystawy warszawskie przewyższają Kraków, a także odznaczają się pomysłowością. Ostatnim wyrazem ruchliwości tamtejszego świata artystycznego jest zapowiedziana na ten miesiąc „wystawa niezależnych“ zapowiadająca się, jak piszą dzienniki, bogato i interesująco.

Wojna.

(Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 7 lutego.)

Odsiecz dla Adryanopola.

Konstantynopol. (Tel. wł.) Dzienniki donoszą, że 30 tysięcy Turków wylądowało pod Midyą. Jest to armia, która przeprawiła się z Małej Azyi, aby pod wodzą Izzetta paszy wyruszyć na odsiecz Adryanopolowi.

W oczekiwaniu upadku Adryanopola.

Sofia. (T. B.) Angielska misya sanitarna i misya żydowskiej organizacyi humanitarnej otrzymały polecenie, aby wobec oczekiwanej w kilku dniach kapitulacyi Adryanopola były przygotowane do wyjazdu celem niesienia pomocy.

Konstantynopol. (Tel. wł.) Panuje tu powszechne przekonanie, że Adryanopol w najbliższych dniach się podda. Ostrzeliwanie wyrządziło w szańcach tureckich wielkie szkody i zabito wielu ludzi. Okazuje się, że w twierdzy niema tyle ludności i żołnierzy jak przypuszczano.

W Konstantynopolu liczą się z poddaniem Adryanopola jako z faktem dokonanym.

Zwycięstwo Turków.

Berlin. (Tel. wł.) „Berl. Tagbl.“ z Konstantynopola donosi, że kobiety uciekają z Gallipolis.

Turcy stoczyli przy Kawaku z Bułgarami walkę i pobili ich tak, że Bułgarzy musieli się cofnąć.

Na placu boju.

Sofia. (T. B.) Według urzędowych wiadomości ostrzeliwanie Adryanopola trwa dalej ze skutkiem. Przed Czataldżą odbywają się tylko nieznaczne potyczki straży przednich, które jak dotąd minęły bez rezultatu.

Konstantynopol. (T. B.) Urzędownie donoszą z Kaligracyi: Wojsko tureckie obsadziło stacyę Baxaiskoej na linii kolejowej Czataldża-Daghioenkoej i wzgórza, położone naprzeciw prawego skrzydła tureckiej armii. Tureckie oddziały rekognoskujące są z nieprzyjacielem w kontakcie.

Potyczki pod Czataldżą.

Konstantynopol. (Tel. wł.) Na linii Czataldży odbył się wczoraj szereg potyczek z Bułgarami, w których Turcy przeważnie zwyciężyli. Dwie miejscowości obsadzone przez Bułgarów zostały przez Turków odebrane.

Bułgarzy nie godzą się na strefę neutralną.

Sofia. (T. B.) Zastępcy kilku mocarstw wręczyli prezydentowi gabinetu Geszowowi prośbę konsulów z Adryanopola o utworzenie neutralnej strefy lub pozwolenie obcym poddanym opuszczenia miasta. Geszow odpowiedział, że niema żadnego precedensu, żeby udzielano konsulom lub obcym poddanym pozwolenia do opuszczenia oblężonego miejsca. Z drugiej strony nie pozwalają poważne powody głównej kwaterze bułgarskiej na zgodzenie się utworzenia neutralnej strefy dla konsulów i obcych poddanych w Adryanopolu, gdyż nikt nie może wziąć gwarancyę za to, że przypadkowo pojedyncze strzały mogłyby spaść w obrębie tej strefy i to z wojskowego punktu widzenia mogłoby spowodować wielkie trudności.

Sprawy bałkańskie.

Kontrrewolucya blisko.

Konstantynopol. (Tel. wł.) Nowy rząd turecki zachowuje się bardzo spokojnie. Panuje tu przekonanie, że w najbliższych dniach przyjdzie do kontrrewolucyi przeciw młodoturkom.

Nikt nie chce dać pieniędzy.

Konstantynopol. (T. B.) Wszystkie dotychczasowe rokowania z szeregiem instytucyj finansowych o otrzymanie zaliczki większej na bony kasowe pozostały bez rezultatu. Wobec tego rząd zamierza przeprowadzić pożyczkę wewnętrzną, krąży nawet pogłoska, iż rząd postanowił zastawić kosztowności koronne i inne w jednym ze syndykatów amerykańskich.

O granice Albanii.

Wiedeń. (Tel. wł.) Sprawa granic Albanii będzie ostatecznie rozstrzygniętą przez konferencyę ambasadorów „N. Fr. Presse“ dowiaduje się z dyplomatycznej strony, że konferencya ta rozstrzygnąć ma o czterech kwestyach: 1) granice przyszłej Albanii, 2) przynależność wysp egejskich, 3) kwestye finansowe, 4) przynależność Saloniki. Dla Austryi najważniejszą jest sprawa granic Albanii. Ze strony Austryi proponowano, aby wszystkie miejscowości, gdzie Albańczycy mają absolutną większość, należały do Albanii, ze strony natomiast przeciwnej podniesiono, że w ten sposób stałaby się krzywda Serbii bo prawie równa ilość ludności serbskiej dostałaby się pod panowanie albańskie. Zaproponowano klucz ²/₃ mieszkańców i dotąd jeszcze do zgody nie doszło. Później dopiero przyjdą następne kwestye do rozstrzygnięcia.

Telegramy.

(Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 7 lutego.)

Dr Biliński nie interweniował.

Wiedeń. (T. B.) „C. k. Biuro korespondencyjne jest upoważnione z autorytatywnej strony do oświadczenia, że wiadomość kilku dzienników, jakoby cesarz na wczorajszem posłuchaniu polecił był wspólnemu ministrowi skarbu Drowi Bilińskiemu interweniować w sporze polsko-ruskim, jest zupełnie zmyśloną.

O reformę wyborczą sejmową.

Wiedeń. (Tel. wł) Dzisiaj odbyła się konferencya między prezydyum Koła polskiego a pos. K. Lewickim z udziałem nam. Bobrzyńskiego i min. Długosza. Omawiano kwestyę reformy wyborczej sejmowej oraz różnic co do liczby mandatów. Właściwie rozchodzi się o dwa mandaty, gdyż Rusini domagają się 62 posłów, zaś Polacy dają 60. Prawdopodobnie jednak Rusini zgodzą się na 61 mandatów i tem samem ta najtrudniejsza kwestya zostanie załatwiona. Inne drobne różnice zostały już usunięte.

Dzisiaj popołudniu odbyła się u hrabiego Stürgkha konferencya między prezydyum Koła a klubem ruskim.

Dodać jeszcze trzeba, że Dr Lewicki wczoraj bardzo długo konferował z premierem gabinetu.

Skazanie kobiety szpiega.

Lwów. (Tel. pryw.) Dziś odbyła się rozprawa przeciw Adeli Celarii z Warszawy, oskarżonej o to, że pośredniczyła między szefem szpiegów w Warszawie Stecyszynem a szpiegami galicyjskimi. Po przeprowadzonej rozprawie skazano ją na sześć miesięcy więzienia.

Choroba arcyks. Józefa.

Budapeszt. (T. B.) Wczoraj wydany biuletyn o stanie zdrowia arcyksięcia Józefa donosi, że okazały się symptomy zapalenia opłucnej. Dziś o godzinie 11 przedpołudniem wydany biuletyn opiewa: Eksudat niezmieniony, temperatura 38 8, ogólny stan zadowalniający.

Podatek kawalerski.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzisiaj na posiedzeniu komisyi finansowej odbyło się głosowanie w sprawie podatku kawalerskiego. Propozycye rządu przyjęto większością głosów. Rusini chcieli prowadzić obstrukcyę, ale po odbyciu konferencyi z rządem, zaniechali tego zamiaru. Rząd przyrzekł im uczynić pewne koncesye przy podatku domowo-klasowym.

Interwencya cesarza.

Petersburg. (Tel. wł.) Bawiący tu jako gość w imieniu cesarza austryackiego ks. Hohenlohe, odbył wczoraj długą konferencyę z ministrem spraw zagranicznych Sazonowem. Jutro, w sobotę, car przyjmie ks. Hohenlohego na ponownem posłuchaniu i wręczy mu odpowiedź na list cesarza Franciszka Józefa Ks. Hohenlohe otrzyma przy tej sposobności wysoki order.

Nowy kierownik centralnej Komisyi statystycznej.

Wiedeń. (T. B.) Były minister skarbu, Dr Robert Mayer, został zamianowany kierownikiem centralnej komisyi statystycznej z tytułem prezydenta.

Giełda.

Wiedeń. (Tel. wł.) Usposobienie giełdy dzisiaj było bardzo spokojne.

Fałszywy alarm.

Strassburg. (Tel. wł.) Pisma ciągle jeszcze omawiają sprawę fałszywego alarmu garnizonu i podnoszą, że władze wojskowe powinny na drugi raz być ostrożniejsze.

Zajście całe wywołało wśród tamtejszej ludności taką panikę, że mieszkańcy zaczęli wycofywać wkładki z Kas oszczędności. Sprawca tej farsy Wolter jest ogromnie zadowolony, że farsa ta tak świetnie mu się udała. Wolter usiłował już przed 14 dniami zaalarmować załogę strassburską, co mu się jednak nie udało, ponieważ oficer, mający nocną inspekcyę domyślił się fałszerstwa.

Zniżenie cen jazdy do Ameryki.

Hamburg. (T. B.) Z powodu zniżenia przez „Canadian-Pacific“ przejazdu do Kanady z 140 na 120 marek, także towarzystwa okrętowe, należące do „Poolu“, zniżyły ceny jazdy.

Przyjechali do Krakowa.

HOTEL FRANCUSKI. Hr. Stanisławowie Konarscy z Dubiecka, Tadeusz Morawski ze Złotego Potoka, Jerzowie Zdziechowscy z Suchowoli (Lubelskie), Helena Petschek z Aussig, Stefan Szymborski z Warszawy, Tadeusz Machnicki z Warszawy, Juliusz Blatt z Wiednia, Wiktorya Jakubowska z Warszawy, Ignacy Borger z Sarόspatak (Węgry), Walter Jacobi z Drezna, Antoniowie Szańkowscy z Kępia (Kieleckie), Janina Mejerowa z Zawiercia, Paweł Seidel z Warszawy, Magdalena Lebowska z Gorlic, Marya Iwanczewska z Radzina (Kieleckie), Ludwik Merkel ze Lwowa, Otto Pfanhauser z Wiednia, Mieczysław Lijewski z Warszawy, Rajmund Jaworowski ze Lwowa, Dr Jan Kotas z Cieszyna, Kazimierz Hubert ze Lwowa.

Nadesłane.

Za artykuły w tej rubryce Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

(Tłumaczenie).

Bank austryacko-węgierski.

Za drugie półrocze 1912 r. (67. kupon dywidendowy), przypada na każdą akcyę Banku austryacko-węgierskiego dywidenda w kwocie:

dziewięćdziesiąt dwie korony,

którą wypłacać będą od 6. lutego b. r. począwszy, zakłady główne we Wiedniu i Budapeszcie, jakoteż wszystkie filie Banku austryacko-węgierskiego.

Wiedeń, dnia 5. lutego 1913.

BANK AUSTRYACKO-WĘGIERSKI.

Popovics
gubernator.

Wolfrum, generalny radca. Pranger, generalny sekretarz.

(Przedruk nie będzie płacony).

STOLLWERCKA
karmelki-mleczne
pożywne smaczne
5 sztuk — 10 halerzy.
Tylko prawdziwe, gdy jest
„STOLLWERCK“
na każdym cukierku.

Pierwsza wzorowa pracownia galwano techniczna dla wyrobów srebrnych i metalowych
Feliksa Woźniaka w Krakowie
ulica Stradom 8. (obok kościoła XX. Misyonarzy) ulica Stradom 8.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić WP., iż otworzyłem Pracownię Galwano-Techniczną dla wyrobów srebrnych i metalowych

Przyjmuję wszelkie roboty z bronzu, srebra, miedzi, żelaza, stali itp. do srebrzenia, złocenia, niklowania, miedziowania, mosiądzowania oraz barwienia metali. Podejmuję się wszelkich reperacyi, wyrobów ze srebra i metali jakoto: przyborów kościelnych, kielichów, monstrancyi, puszek itp. Odnawia świeczniki, żyrandole, lichtarze, kinkiety, lampy elektryczne, wszelkie zastawy stołowe, domowe, hotelowe, restauracyjne i kawiarniane oraz wszelkie roboty artystyczno-galanteryjne i wyroby z chińskiego oraz prawdziwego srebra, wykonuje takowe fachowo i sumiennie po cenach fabrycznych. Zamówienia z prow. uskutecznia odwrotną pocztą



Zakład artystyczno kamieniars. i budowl

Józefa KULESZY

naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi. Telefon 1359.

W Krakowie, ulica Kanonicza L. 12.
JEDYNA W KRAJU
FABRYKA PASÓW
maszynowych
Ignacego Wurma.



Znakomite
Masło deserowe
morawskie
¼ kg. 90 hal.
poleca
Wojciech Olszowski
Kraków Mały rynek róg ul. Szpitalnej.

Reim i Ska
Kraków, Rynek 37.
polecają najtaniej
Kalosze oryginalne rosyjskie i amerykańskie
Sanki i Narty
różnych systemów
Przybory do gimnastyki pokojowej
Cygara i papierosy mentolowe przeciw patentu
Perfumy, Kremy, Mydła, i artykuły toaletowe
w największym wyborze



Dla ociemniałego kolportera

Tomasz Baranowski, znana i popularna na bruku krakowskim postać, na pół niewidomy roznosiciel gazet, obecnie stracił zupełnie wzrok i zdrowie tak, że uprawiać dalej swego zawodu nie może. Zresztą i wiek podeszły przytem nie pozwala już temu pracowitemu i uczciwemu człowiekowi zdobywać samemu środków utrzymania. Polecamy go przeto Dobroczynności i miłosierdziu publicznemu. Datki przyjmuje administracya Głosu Narodu



Polecamy gorąco wszystkim, którzy mają zamiar jechać do **Ameryki** lub **Kanady**, aby udali się z pełnem zaufaniem **tylko** wprost do **Biura podróży Zofii Biesiadeckiej w Oświęcimiu,** które nie ma żadnych agentów, ani naganiaczy.

Ważne dla gospodarzy ziemskich!
„WETERYNARZ GOSPODARSKI"
(Rok wydawnictwa II).
Miesięcznik poświęcony sprawom praktycznego leczenia, — hodowli, żywienia i pielęgnowania zwierząt domowych.
Cena prenumeraty rocznie wraz z przesyłką pocztową rb. 3.
WŁOCŁAWEK, WARSZAWSKA GUBERNIA
BRZESKA Nr. 4. — — KSIĘGARNIA POWSZECHNA.
Numery okazowe na żądanie. 119 3 3

Gimnazyum Realne
z internatem
w Zakopanem
Zakład naukowo wychowawczy
Z dniem 1. września otwarta klasa I. i II.
Z zakresu klas wyższych kursa przygotowawcze
Zgłoszenia przyjmuje i udziela informacyi Dyrekcya Gimnazyum Realnego
WILLA SZAROTKA.

Sztuka zdobycia majątku
„Niech Pana Prof. Bóg błogosławi za tę dobrą, rozumną i tak praktyczną książkę". (Wyjątek z 68 listu do Autora). Książka ma 320 stron, cena 3½ K., lub w zeszytach po 80 h. Kto napisze do autora otrzyma darmo obszerny opis i treść.
Prof. STEFAN GÓRKA, KRAKÓW.

KTO CHCE
W TANI SPOSÓB URZĄDZIĆ SOBIE DOBOROWĄ BIBLIOTEKĘ DOMOWĄ NIECH ZAPRENUMERUJE
„Bibliotekę Dzieł Wyborowych"
CO TYDZIEŃ KSIĄŻKA ZA 19 I PÓŁ KOP.
Nudnych książek nie drukujemy. Każda książka jest zajmująca.

W ROKU 1913 MIĘDZY INNEMI DZIEŁAMI WYJDĄ:
Pamiętnik Bukara, uzupełniający słynne **Pamiętniki Ochockiego**
CZASY PRUSKIE, wspomnienia J. FALKOWSKIEGO
PAMIĘTNIK MŁODZIEŃCA ztwierdzy kijowskiej **Rawity-Gawrońskiego**
PARAFIE POLSKIE NA SYBERYI ks. **JÓZEFATA ŻYSKARA**
Zjawiska medjumiczne profesora dr. J. Ochorowicza.
JAK SIĘ DOCHODZI DO WIELKICH FORTUN **Myersa**
Z nowości literackich polskich wyjdą dzieła:
Rodziewiczówny, Zapolskiej, Tetmajera, Perzyńskiego, Żmijewskiej i wiele innych.
Redakcya posiada w tece szereg współczesnych utworów tłumaczonych z literatur obcych.
ŻYWOT I CZYNY ks. Józefa PONIATOWSKIEGO
Bezpłatne premium Całoroczni prenumeratorzy Biblioteki Dzieł Wyborowych otrzymają tę książkę jako premium bezpł. na wytwornym papierze z ilustracy. w zdobnej oprawie
Cena prenumeraty w Warszawie kwartalnie K. 2·50, z przesyłką 3·15. Za oprawę dopłaca się 1 rb. 69 kop.
Redaktor Zdzisław Dębicki. — — — Wydawca Kazimiera Gadomska. Warszawa, Nowo-Sienna 2, tel. 114-30.
KATALOGI ROZSYŁA SIĘ BEZPŁATNIE.

Sprzedaż losów
i natychmiastowe powrotne nabycie tychże na miesięczne spłaty.
Losy które się u mnie sprzedaje, mogą być natychmiast znowu nabyte na miesięczne spłaty. — Posiadacz losu ma tym sposobem prawo do całej wartości losu według kursu po strąceniu odpowiedniego zadatku jakoteż i do wygranej i ma możność w łatwy i wygodny sposób nabyć z powrotem losy, będące poprzednio w jego posiadaniu.
OBJAŚNIENIA PODAJE ZAWSZE CHĘTNIE I BEZPŁATNIE.
EDWARD URBAN
DOM BANKOWY
Berno, Grosser Platz 23|25 (dom własny).
Uczciwych stałych odsprzedawców wszędzie przyjmuję. 175 2 1
Ceny niskie! Wysoka prowizya!

Familien & Moden Zeitung für Österreich-Ungarn.
Najlepsze i najtańsze ilustrowane czasopismo poświęcone sprawom
gospodarstwa domowego i rodziny
z 9-ma cennymi dodatkami.
Tygodniowo 1 zeszyt po 24 halerzy
z przesyłką pocztową K. 3.20 kwartalnie.
Gotowe do użycia formy po 20 hal. dla naszych abonentów.
Wybitny organ dla ogłoszeń na Austro-Węgry — Numera okazowe darmo i opłatnie.
Zamawiać można we wszystkich księgarniach lub wprost w Administracyi w Wiedniu I, Dominikanerbastei 10

Rządowo uprawniona
Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnie leczniczych
pod firmą
R. Rząca i Chmurski
w Krakowie ulica św. Gertrudy l. 4.
wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego Krak. polecone przez toż Towarzystwo
WODY MINERALNE SZTUCZNE
odpowiadające składem chemicznym wodom:
Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Vichy, Homburg, Kissingen
tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą kwaśną, oraz inne wody mineralne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie darmo.

MYŚL ROBOTNICZA
Organ Polskiego Związku zawodowego chrześcijańskich robotników z siedzibą w Krakowie.
Wychodzi co dwa tygodnie.
Prenumerata roczna wynosi K. 1.
„Myśl Robotnicza" jest jedynem i nas pismem polskiem robotniczem, zawodowem, redagowanem w duchu chrześcijańskim. Informuje dokładnie o ruchu robotniczym i życiu w stowarzyszeniach robotniczych.
„Myśl Robotnicza" jest dobrym informatorem i podręcznikiem praktycznym dla chcących pracować w stowarzyszeniach robotniczych.

Za 4 korony
skrzynka zawierająca 2 i pół kopy (150 sztuk) kwargli ołomunieckich Nr. 4. Wysyłka za zaliczką. Fabryczny skład Serów Braci Rolnickich, Kraków, Wielopole 7|M. Cenniki różnych serów wysyłamy darmo. 1284

Kwiatowa woda kolońska
Juliana Józefowicza
odznacza się trwałym zapachem i jako wyrób krajowy dorównywa lepszym fabrykatom zagranicznym.
Cena flakonu kor. 2·20 i kor. 1·30.
W Krakowie u Reima i Sp. linia A-B u J. Hanaka Szewska l. 5, u Fr. Zapałka, Sienna l. 12, u Sperna i Sp. Floryańska oraz innych perfumeryach

Dla niedokrewnych!
PORTER
angielski ODŻYWCZY, wytrawny
w ¹/₁ i ½ butelkach
poleca firma
A. HAWELKA
c. i k. Dostawca Dworów
W KRAKOWIE.

ZAKŁAD ARTYST.-KAMIENIARSKI BRACI **TRZEBIŃSKICH** w Krakowie **Rakowiecka l. 7** (dom własny) Telefon 467. Podejmuje się wykonywania wszelkich robót w zakres ten wchodzących, a w szczególności GROBOWCÓW i POMNIKÓW, tak w miejscu jak i na prowincyi. Poleca wielki wybór gotowych pomników z piaskowca marmuru i granitu.



Zakład wodoleczniczy
Dr. CHRAMCA
W ZAKOPANEM
otwarty cały rok. Umieszczenie dla 250 osób. Urządzenie zakładu i łazienek pierwszorzędne. Ceny przystępne. Od 10 Kor. dziennie wzwyż za pokój jednoosobowy z utrzymaniem

Prenumeruj
najtańsze ilustrowane czasopismo
„Polskie Universum"
Ponad 1000 ilustracyi rocznie
Prenumerata rocznie wynosi K. 5. półrocz. 2·50
Adres Redakcyi i Administracyi: Lwów, u. Lenartowicza l. 9.

Krawieczyznę damską, bieliznę nową i wszelkie poprawki, przeróbki, odnawia i reperacye przyjmuje i sama wykonuje nie drogo i prędko
Wiktorya Podbielska
Krawczyni, Sławkowska 6, III. p. frontowe schody, w Krakowie.

WSPANIAŁE
trzymiesięczne pieski wilki do nabycia
Urząd poeztowy
167 2-1 **Niedźwiedź.**

Mieszkanie parterowe
składające się z 4 pokoi, kuchni, z prz. położone w ogrodzie, nadające się także na zakład przemysłowy, jest do wynajęcia od
1 kwietnia 1913
w b. Zakładzie kontumacyjnym w dzielnicy XVII Krowodrza.
Tamże jest również
do wynajęcia od 15-go lutego 1913 roku
DOMEK JEDNO-PIĘTROWY
z 2 pokojami i kuchnią na I piętrze, tudzież 1 pokojem i kuchnią oraz 1 stancyą na parterze, oraz kilka stajen, które nadają się na magazyny.
Wyjaśnień udziela Administracya akcyzy w Krakowie, ul. Kopernika L. 1, w godz. urzędowych. 192 2 1

We czwartek dnia 20 lutego 1913 roku o godz. 11 przed południem odbędzie się w sali dawnej Czytelni kolejowej

XXVI
Walne Zgromadzenie
Towarzystwa wzaj. kredytu w Dębicy

na które P. T. Członków się zaprasza.

Rada nadzorcza
Towarzystwa wzaj. kredytu w Dębicy:

Sekretarz: *Andrzej Szafraniec.*
Prezes: *Franciszek Pieniążek.*

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i rachunków za rok 1912
3. Sprawozdanie Komisyi rewizyjnej z wnioskiem udzielenie Dyrekcyi absolutoryum za rok 1912
4. Wnioski Rady Nadzorczej:
   a) uchwalenie wysokości dywidendy od udziałów;
   b) rozdział czystego zysku.
5. Wybór 3 członków do Komisyi rewizyjnej na rok 1913.

195-1

PRYWATNE GIMNAZYUM
z prawem publiczności, oraz
PENSYONAT
FRANZ SCHOLZ, GRAZ, GRAZBACHGASSE 29
1—8 klas, świadectwa maturyczne, równorzędne z państwowemi — znakomity pensyonat — dom własny — ceny umiarkowane. 7913 17 5

Praktykanta
z ukończoną III klasą szkoły średniej lub gimnazyalnej, z dobrej rodziny, przyjmie zaraz
handel towarów korzennych
J. Schaitter i Spółka
w Rzeszowie.

„Jolanta"
Pensyonat Józefy Rogoszowej
Kraków, Graniczna 14, I. p.
poleca pokoje z całem utrzymaniem dla przyjezdnych
Przyjmuje stołowników i wydaje na żądanie obiady do domu.

Tysiące podziękowań! **Siwe Panie i siwi Panowie!!** Tysiące podziękowań!
Ostrzega się przed naśladownictwem
Używajcie farb do włosów a używajcie **Mleka odmładzającego włosy**, które jest jedynym wypróbowanym, nieszkodliwym i nieocenionym środkiem przeciw siwiźnie, nadając włosom pierwotną świeżość i kolor t. j. blond, brun. czarny i szatyn. — Cena 2 K. 50 h. — Zamówienia uskutecznia się odwrotną pocztą —
Jedyny skład **Apteka pod Orłem Z. J. KALICKIEGO, Przemyśl Zasanie.**

Nakładem Spółki komandytowej wydawnictwa „Głosu Narodu". Wydawca i odpowiedzialny redaktor Jan Matyasik. Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie, ul. św. Tomasza L. 35. pod zarządem J. R. Dobrzańskiego